Nr. 315 (2143) Warszawa, Niedziela 18 listopada 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 440000.—
bez odnoszenia „ 400000.—
na prowincji miesięcz. 440000.—
Zagranicą „ 800000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **20.000** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dnia 18 listopada o godz. 11-ej rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się

AKADEMJA POSELSKA

na temat

ROCZNICA RZĄDU LUDOWEGO

pod honorowem przewodnictwem senatora Limanowskiego.

Przemawiać będą posłowie: J. Moraczewski, B. Ziemięcki, N. Barlicki, M. Malinowski, T. Arciszewski.

Bilety nabywać można w O. K. R., w „Robotniku", w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Banku Ludowym, Marszałkowska 99 i w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a.

Prawda o wypadkach krakowskich.

Przemówienie sejmowe posła tow. ZYGMUNTA MARKA.

(Dalszy ciąg).

GEN. CZIKIEL UKŁADA PLAN BITWY.

Na czele poszczególnych korpusów w naszej armji stoją ludzie nader mało z polskością mający wspólnego. Na czele korpusu krakowskiego stał p. generał Czikiel. Nie wiem czy p. generał Czikiel był w wojnie światowej, czy brał w niej udział, ale to wiem, że starannie przygotował „ordre de bataille", plan walki, która miała się rozegrać w Krakowie. Na spokojnych robotników wysłano wojsko, odbyto naradę wojenną, na tej naradzie wojennej wprowadzono do walki piechotę, kawalerję, auta pancerne i aeroplany.

Szanowni panowie możecie mieć takie czy inne poglądy o tych wypadkach, ale żaden z panów nie może ocenić wielkości sądów, bystrości poglądów strategicznych p. generała Czikla, który na nieuzbrojonych robotników, spokojnie gromadzących się przed Domem robotniczym, wysłał wszystkie rodzaje broni, jakie tylko armja posiada. *(P. Dębski: Tu już są nieścisłości, nieuzbrojonych?).* Zaraz o tem powiem... Doszło do tego, że zamek królewski, miejsce największych pamiątek narodowych, został zmieniony na obóz warowny. Wojsko stało pod bronią, armaty wytoczono, ażeby paszcze swoje otworzyły na miasto, kartaczownice rozłożono we wszystkich miejscach na zamku królewskim. Komendę naczelną objął gen. Czikel, a wojskiem na polu walki miał komenderować p. pułkownik Becker, dowódca warownego obozu. Daleki jestem od tego, ażeby Panom narzucać swój pogląd w tej sprawie, ale słyszeli Panowie poglądy gen. Szeptyckiego, który po otrzymaniu wiadomości o wypadkach, udzielił komisji sprawozdania z wydarzeń krakowskich. Nigdy wojska nie prowadzono w takich warunkach, nigdy nie przygotowano tego rodzaju najazdu na bezbronnych obywateli, jak to było w Krakowie.

TEREN WALKI.

Gdy mnie w poniedziałek wieczór dyrektor policji zawiadomił, że zamknie wszystkie przejścia przed Domem robotniczym kordonem policyjnym i żołnierskim, oświadczyłem mu, że *to jest szaleństwo.* Kto z panów zna Kraków, ten wie, że położenie ulicy Dunajewskiego jest tego rodzaju, że zamknąć się kordonem nie da. Ulica jest bardzo szeroka, przytyka do Plant, stąd ciągną się ulice: Szczepańska, Św. Marka, Św. Tomasza, Szewcka, Sławkowska. Zamknąć tego rodzaju plac, zewsząd otwarty, byłoby niepodobieństwem i dlatego oświadczyłem, *że kto chce rzezi, ten wykona ten plan* i prosiłem p. dyrektora Rękiewicza, żeby mnie połączył telefonicznie z wojewodą Gałeckim. I tu stwierdzam, że przez trzy, cztery dni wojewoda Gałecki *unikał rozmowy z nami,* którzy gwarantowaliśmy w Krakowie spokój. *(Głos na ławach Wyzwolenia: Ekscelencja austrjacka).*

KATASTROFA.

W tych warunkach nastąpiły straszne wypadki. We wtorek rano zawiadomiono mnie telefonicznie, że około hotelu Krakowskiego *strzelają.* Pobiegłem do Domu robotniczego. Dostałem się na drugie piętro do ambulatorjum Kasy Chorych i tam zobaczyłem *trupy dwuch robotników i dwuch czy trzech ciężko rannych,* których opatrywali lekarze kasowi. Zapytałem obecnych, skąd trupy te przyniesiono, oświadczono mi, że z pod hotelu Krakowskiego. Dyżurny lekarz pokazał mi rany. Jedna rana: kula w serce, druga rana kula w szyję, trzecia rana: kula w czaszkę. Wskazywało to, że do dwuch strzelano w postawie stojącej, do tego trzeciego robotnika strzelił ktoś z hotelu Krakowskiego. *(P. Chaciński: powiedz pan coś o żołnierzach, którzy byli ranni).* Zaraz o tem powiem, pan jest niecierpliwy, panie kolego... W tej chwili zrozumiałem odpowiedzialność, jaka na mnie ciąży, zawiadomiłem natychmiast p. wojewodę Gałeckiego, że musi mi, mimo, że ukrywa się od tylu dni, udzielić natychmiast posłuchania, musi mnie natychmiast połączyć telefonicznie z Rządem w Warszawie, aby zapobiedz temu strasznemu rozlewowi krwi, który nastąpił *już przed godziną 10-ą.* Udałem się drogą pod hotelem Krakowskim i tam w miejscu zupełnie pustem, bez ludzi, zobaczyłem *stojący oddział żołnierzy policyjnych z karabinami,* który, mimo, że szedłem sam, a za mną szło jeszcze dwuch, trzech ludzi, którzy chcieli udać się ze mną do województwa, *rozpoczął na mnie i na tych ludzi ogień z karabinów. (Głosy na lewicy: słuchajcie). (Poruszenie na ławach Ch.-Dd.).* Z drugiej strony, od strony Kasy powiatowej pod kościołem Reformatów, pod murem klasztoru, odezwała *się nowa salwa karabinów maszynowych* i ja z trudem zdołałem się cofnąć z powrotem do Kasy Chorych i innemi drogami dostałem się do województwa. W województwie powiedziałem słowa prawdy o tem wszystkiem, co myślę, wojewodzie Gałeckiemu, zażądałem natychmiastowego połączenia telefonicznego z ministrem spraw wewnętrznych p. dr. Kiernikiem, jemu przedstawiłem stan sprawy i od tej chwili, aż do godziny 12 i kwadrans znajdowałem się ciągle w tem województwie, aby, ile można, wpłynąć na uśmierzenie tej strasznej i okropnej walki. Nie widziałem tej walki i tego jak się rozgrywała Panom nie przedstawię, ale powiem Panom, że otrzymywałem ja, otrzymywało województwo z placu boju ciągłe wiadomości o trupach i rannych. A w tym momencie, kiedy wojsko i żołnierze policyjni zaczęli strzelać do wielotysięcznej masy, zrozumiecie Panowie, że wtedy wytworzyła się naprawdę atmosfera nienawiści, wzajemnej walki, wtedy wystąpiły dwie strony walczące i oto jest rozwiązanie zagadki, jak się stało, że także żołnierze zostali zabici. Ofiar po stronie żołnierzy i oficerów żal klasie robotniczej stokroć więcej, niż jakiejkolwiek przegranej ekonomicznej, żal tych ofiar z tego powodu, że Polska po pięciu latach swojego niepodległego bytu po raz pierwszy stała się w niebywały sposób z winy bezradności władz lub zbrodniczych posunięć poszczególnych przedstawicieli tych władz *(Głos na prawicy: dzięki zbrodniczej agitacji)* terenem bratobójczej zupełnie niepotrzebnej przez nikogo nie pożądanej walki *(p. Rudziński: hańba!)*

Jaki panował chaos we władzach wojewódzkich, to stwierdza fakt, że gdy mniej więcej o godz. 11 czy 11 min. 15 przyszła telefoniczna odpowiedź z Warszawy od p. ministra Kiernika, którą zakomunikował mi woj. Gałecki, że Rząd rozkazuje wycofać wojsko i policję i zaprzestać tej morderczej walki, *to nie znalazł się ani jeden funkcjonarjusz województwa, któryby poszedł na plac boju* i komendantom, którzy tam byli, podał ten rozkaz do wiadomości *(Głosy na lewicy: Skandal! Hańba!).* Czego panowie chcecie od ludności cywilnej, która nagle znalazła się w ogniu żołnierzy policyjnych. Czyż można żądać, ażeby ona orjentowała się w sytuacji, ażeby ona miała pewną rozwagę, skoro jej było brak tym ludziom, którzy w spokoju, otoczeni wielkiemi masami wojsk, w urzędzie wojewódzkim bali się wyjść na teren walki i podać rozkazy, wstrzymujące krwawą rzeź. Gdyby ta władza policyjna, która zawiniła temu wszystkiemu, miała w sobie tyle odwagi, ażeby iść na plac boju, to jestem przekonany, że tej nieszczęśliwej szarży ułanów, która zakończyła się tak krwawo, nie byłoby. Mam wrażenie, że rozkaz wycofania wojska, rozkaz zaprzestania bratobójczej walki, przyszedł z Warszawy do Krakowa jeszcze *zanim Czikiel dał rozkaz nieszczęśliwej szarży ułańskiej.* Nie mogę tego twierdzić stanowczo, ale ja mam wrażenie, *iż już miałem wiadomość od p. wojewody Gałeckiego, że wojska i policja mają być wycofane, a potem dopiero* otrzymałem wiadomość w temże Województwie, że *szarża ułańska odbywa się przed Domem robotniczym!* Szła szarża ułańska w sposób wprost zbrodniczy rzucona na asfalt ulicy, zlany przedtem przez magistrackie wozy wodą, na asfalt mokry, szarża ułańska szła wbrew najgłębszym przekonaniom tych nieszczęśliwych żołnierzy i oficerów, którzy dzień przedtem w kołach znajomych, gdy mówili o zamierzeniach wtorkowych, oświadczali, jak to uczynił ś. p. rotm. Bochenek, mój osobisty dobry znajomy: *„Szarża ta jest straszną rzeczą, jest obłędem, jeśli wyjdę z tej okropnej szarży cały, to podam się do dymisji" (Głosy na lewicy: Cześć! Lewica wstaje).*

Przyjmijcie panowie do wiadomości i pamiętajcie to dobrze, że dowodził wojskiem p. Czikiel, człowiek, który źle mówi po polsku, że dowodził wojskiem i dawał rozkazy p. Becker — Niemiec, który jeszcze gorzej mówi po polsku, niż p. Czikiel, że oni te wielkie plany wojenne układali przeciwko bezbronnemu Krakowu i że oni tak o polskim żołnierzu decydowali. Poszli oni w odstawkę, ale ta krew, którą oni zarządzeniami swojemi przelali, spaść musi na ich głowy! Ta bratobójcza walka została wywołana tem, że na czele armji, załogującej w Krakowie, stali ludzie, nie rozumiejący ducha żołnierza polskiego i ducha robotnika polskiego, że stali ludzie obcy zupełnie nam, obcy naszym stosunkom, nie rozumiejący, że armja nie jest czemś obcem, czemś wrogiem narodowi.

P. MINISTER KIERNIK...

P. min. Kiernik w przemówieniu swojem, które był łaskaw wygłosić na posiedzeniu Sejmu, a następnie w Senacie, podniósł cały szereg zarzutów przeciwko P. P. S. Mówił, że agitatorzy P.P.S. spowodowali te krwawe zajścia, później uzupełnił swoje twierdzenia w Senacie. W interesie prawdy—przykre jest, że wtedy, kiedy się mówi o tych strasznych zajściach, *brak jest Rządu odpowiedzialnego — (Głos na lewicy: Skandal. Istotnie rzecz bezprzykładna)* w interesie prawdy trzeba stwierdzić, że p. min. Kiernik robił zarzuty na niczem nie oparte. P. min. Kiernik mówił, że w *poniedziałek były w Krakowie napady na policję, że policja została poraniona.* Byłem w poniedziałek w Krakowie, byłem ciągle w Domu Robotniczym i wieczorem rozmawiałem z dr. Rękiewiczem i ani ja nie widziałem żadnych napadów na żołnierzy policyjnych, ani dr. Rękiewicz nie wspomniał mi o tem. *W Krakowie w poniedziałek panował zupełny spokój. Ani włos z głowy nie spadł żadnemu żołnierzowi policyjnemu.* Komisarz policji, który dyrygował policją na ul. Dunajewskiego, był ze mną w Domu Robotniczym, telefonował do różnych władz, żądał wskazówek, zarządził, ażeby oddziały policyjne odsunęły się zupełnie, skoro okazało się, że jest całkowity spokój na ulicach miasta i w Domu Robotniczym. *I nagle, ni stąd, ni zowąd, w raporcie policyjnym, który otrzymał p. minister, znajduje się twierdzenie, jakoby były utarczki z policją. (Głos: Urzędowa rzecz stwierdzać).* Takie urzędowe raporty do mnie prawdą przemówić nie mogą. Daleki jestem od tego, żeby p. ministra Spraw Wewnętrznych, którego, jako gentlemana cenię *(wesołość na sali)* podejrzewać o to, iżby chciał nieprawdziwe wiadomości podawać Sejmowi, ale został w sposób fałszywy, niezgodny z prawdą przez władze podległe poinformowany. *(Głos: A czy pan ma monopol na prawdę?)* Zaraz, niech pan poczeka, powiem jedną rzecz, niech pan słucha.

W TARNOWIE.

Szczyt kłamstwa, którego tubą stał się p. minister Spraw Wewnętrznych, osiągnął raport policyjny, dotyczący miasta Tarnowa. W Tarnowie, jak to komunikował w Senacie p. min. Spraw Wewnętrznych, miały nastąpić strzały wtedy dopiero, kiedy ktoś z tłumu rzucił bombę, która padła nie pośród wojska, ale pośród ludności cywilnej i gdy rozpoczęto z tłumu strzelać z rewolwerów do wojska. Otóż według relacji policyjnych, podobno ktoś strzelił z rewolweru 6-go lutego, ale *6-go lutego w Tarnowie nie było żadnego wypadku śmierci,* natomiast *8 listopada,* t. j. w czwartek, na trzeci dzień po krwawych wypadkach krakowskich, było to strzelanie w Tarnowie do bezbronnych ludzi, którzy wieczorem spokojnie wracali do domów, wracali nie jakąś wielką masą, wracali w kupkach i małych gromadkach. Jeżeli panowie zauważą, że obdukcja zwłok wykazała, iż *jeden chłopiec miał w sercu cztery kule karabinowe,* to zrozumiecie, jak mało musiało być ludzi z tej ludności cywilnej, jak dużo musiało padać strzałów z karabinów ręcznych i maszynowych, jeżeli *jeden człowiek cztery kule w serce otrzymał!*

8-go listopada w zupełnym spokoju wieczorem robotnicy się rozchodzili i do tych robotników ktoś kazał strzelać. Nie było żadnych zajść, o żadnej bombie nikt nie słyszał, a wiceburmistrz Tarnowa przypatrywał się ze zgrozą tej strasznej masakrze, której dopuszczała się nie wiem, czy służba policyjna, czy wojsko, nie wiem, na czyj rozkaz, na robotnikach tarnowskich. P. Min. Spraw Wewnętrznych powtarza tylko to, co mu podają jego podległe władze, a te władze podległe fałszywie informują Rząd o zajściach.

ZARZUT, ŻE TOW. MAREK ŻĄDAŁ ZAPRZESTANIA RZEZI!

P. poseł Stroński zarzuca mi, że byłem głównym burzycielem, albowiem poszedłem do województwa i telefonicznie żądałem ustąpienia p. wojewody Gałeckiego, zniesienia militaryzacji i sądów doraźnych i spokoju — zaprzestania rozlewu krwi na ulicach Krakowa. Pytam się, czcigodny księże Kaczyński, czy to nie było obowiązkiem już nie księdza, ale każdego człowieka, który stępił nawet swoje uczucia w czasie wojny, czy nie było jego obowiązkiem, gdy widział trupy robotników, zastrzelonych za to, że chcieli dostać się do swojego Domu Robotniczego, czy nie było obowiązkiem każdego człowieka, znającego swoją odpowiedzialność w społeczeństwie, iść do władzy, ażeby *zaprzestała tej strzelaniny?* I to ma być zarzut ze strony prawicy! *Ja ten zarzut w obliczu całej Polski uczciwej przyjmuję z najwyższym uznaniem.*

11-TY GRUDNIA A DZIŚ.

P. poseł Stroński *(Głos na ławach Chadecji: Ale kręcić to potrafią!)* stanął na stanowisku, że ulica nie powinna być zajmowana przez wielkie tłumy. Jeżeli nad ulicą kto zapanuje, to praworządność wymaga, aby tę ulicę rozproszyć. Gdyby tej rady przestrzegano w swoim czasie, to kto wie, czy bylibyśmy świadkami tylu smutnych zajść, które przeżyła Niepodległa Polska w okresie 5 lat. Przecież w strasznym dniu 11-go grudnia nikt inny, jak ulica atakowała najwyższe władze Rzeczypospolitej. *(P. Cieplak: Wtedy oni, a teraz wy).* Nie, panie kolego Cieplak, wtedy atakowano najwyższe władze Rzeczypospolitej, majestat Rzeczypospolitej, praworządność, demokrację, parlamentaryzm! Wtedy młodzież, podżegana przez szereg kolegów z prawicy, podjudzana, w szale rzuciła się na Prezydenta, spieszącego do przysięgi konstytucyjnej. *(Głos w centrum: To było także zbrodnią).* Na eskortujących go ułanów rzucano kamieniami i wtedy to było wolno, a gdy potem w następstwie tego nacjonalistycznego zaślepienia zginął pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, to nie było słychać nic innego z prawicy, jak tylko głosy: *Ciszej nad tą trumną.* A teraz, gdy stała się zbrodnia, wywołana przez nierozumne czynniki, zbrodnia sprowokowana, której ofiarą padł żołnierz polski i robotnik polski — nad tą zbrodnią nie chce się uciszyć reakcja. Reakcja krzyczy w niebogłosy, podsyca i podjudza Rząd, ażeby z dalszemi represjami wystąpił przeciwko robotnikom. *(Głos na prawicy: Chcecie ze zbrodni zrobić tryumf).*

ZOBOWIĄZANIA P. WITOSA.

Nie, panie kolego. Nie o zwycięstwo i nie o tryumf chodzi. Strajkującym kolejarzom przyrzeczono amnestję, przyrzeczono im powrót do pracy, powiedziano, że tylko ci, którzy sabotażu się dopuścili, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Pytam się p. prezesa Witosa, tu nieobecnego, czy on naprawdę jest prezesem tego Rządu, czy słowa, któremi on zapewniał przedstawicieli strajkujących co do pacyfikacji tego strajku, mają nic nie znaczyć i czy władze najrozmaitszych resortów mają się stosować do tego przyrzeczenia, które złożył p. Prezes Rady Ministrów wobec przedstawicieli naszego stronnictwa na rzecz strajkujących kolejarzy i pocztowców. *(Głos na prawicy: Przyrzeczenia bezkarności nie było).* Panie kolego, tu nie chodzi o bezkarność. Ja mówię o tej amnestji dla kolejarzy, która była zastrzeżona, która była umówiona między Rządem. Tymczasem mimo tej amnestji, kolejarze są całemi setkami wydalani z pracy i nieprzyjmowani. Tak wykonywa Rząd p. prezydenta Witosa zobowiązania, które zaciągnął! Proszę panów, nie wiem, czy to jest wina p. prezydenta Witosa. My wszyscy mamy przekonanie, że tai się coś w tym Rządzie, *co chce doprowadzić do katastrofy!* Pytam się, czy znajdzie się granica w prowokowaniu tego niesłychanego rozgoryczenia, które dziś na chwileczkę się uspokoiło, lecz później może wybuchnąć jeszcze większym płomieniem, którego nikt z nas ugasić nie będzie mógł. (Dok. nast.).

Czasopisma nadesłane.

Nr. 11 „Życia Teatru" zawiera: Stef. Krzywoszewski: „Realizacja sceniczna mego utworu". **W. Brummer:** „O kolejność scen w Dziadach". **Eug. Świerczewski:** Jewreinow (c. d.). Teatry warszawskie, krakowskie, bułgarskie.

„Strzelec" Nr. 19—20 wyszedł z druku. Na treść składają się: „Nie liczyć lecz ważyć" — T. Cs...y, Komendantowi — Julja Dicksteinówna, A B C. — C. Błędy w pracach Obwodów — T. Zawody strzeleckie w Lublinie. Od czego zacząć — K-k-k-k O konkursowem strzelaniu — Tarczowy. Życie sportowe. Korespondencje z prowincji. Z życia organizacji. O historji wojen i wojskowości— Berlek gen. ppor. b. armji niemieckiej. Dział urzędowy. Szarady. W odcinku: U krańca tęczy — Jack London i Psychologja żołnierza w boju S. K. Stron 24. Redakcja i Administracja, Al Jerozolimskie 27 m. 3. Cena pojed. egzempl. 25,000 mkp.

Mały feljeton.

JAK TO BYŁO W KUCHARJI.

W kraju murzyńskim, „Kucharja", gdzie zapanowała większość prawdziwie i czysto murzyńska, postanowiono porobić gruntowne oszczędności.

Zamiast Rady ministrów stworzono Radę Trzech. Pozostawiono tylko ministra Spraw Zewnętrznych, ministra Spraw Wewnętrznych i premjera, który był zarazem komisarzem oszczędnościowym.

Przy Min. Spraw Zewnętrznych utworzono Departament wywozu całej żywności krajowej zagranicę, albowiem wskutek zasady oszczędzania ludność urządziła strajk głodowy i przestała jeść.

Zamiast Ministerjum Skarbu utworzono przy Min. Spraw Wewnętrznych — odpowiedni Departament. Podatki bezpośrednie zniesiono, jako krzywdzące tych, którzy mają majątki dla siebie, a nie dla Państwa. Urzędnicy otrzymywali wynagrodzenie od interesantów. Przed wyruszeniem każdego pociągu kolejarze obchodzili pasażerów z czapką w ręku i zbierali co łaska. Wszystko to znacznie uprościło czynności Skarbu Państwa.

Przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych Głównym Departamentem był: *Departament policyjny*, zwany też sądowo-administracyjnym, dlatego, że po skasowaniu Ministerjum Sprawiedliwości, z wielkiem powodzeniem, taniej i prościej spory rozstrzygała policja. Starszy przodownik — I-sza instancja, komisarz — II-ga — i koniec!

Policja w takich warunkach przestała być ciężarem dla Państwa, albowiem każdy dopłacał Państwu, byle tylko godność i stanowisko policjanta otrzymać.

Ministerjum Spr. Wojskowych przeorganizowano na wydział antistrajkowy przy Departamencie policji. Wojsko, po rekonstrukcji, świetnie nadawało się do hamowania zapędów różnych głodomorów, podnoszących czasami głowy za wysoko.

Ministerjum Zdrowia zastąpiono przy Departamencie policyjnym wydziałem sanitarnym od polewania rynsztoków rzadkiem wapnem w czasie epidemji, oraz od prowadzenia statystyki rozwoju prostytucji i jej rejestracji.

Ministerjum Pracy zlikwidowane odrodziło się przy Dep. Policji, jako Wydział *dozorowania Pracy*. Zadaniem wydziału było czuwać, aby w fabrykach i warsztatach robotnicy nie marnowali darmo czasu. 8-godzinny dzień roboczy rozszerzono do 14 godzin na dobę.

Ze względu na oszczędności skasowano tak zwaną wolność strajków, zostawiając dla regulowania produkcji tylko wolność lokautów, w czasie trwania których udzielano robotnikom bezpłatnych urlopów.

Urzędnicy otrzymywali urlopy bezpłatne w czasie między utratą jednej, a wyżebraniem drugiej posady.

Zamiast Ministerjum Rolnictwa utworzony Departament Rolny miał za zadanie pilnować, aby chłopi małorolni nie zaorywali pańskich gruntów. Przy tym Departamencie utworzono Wydział reformy rolnej, który obowiązany był wszystkie karłowate gospodarstwa, nie mogące prowadzić pracy intensywnej, przydzielić obszarnikom dla zaokrąglenia ich posiadłości.

Departament religijno-oświatowy miał za zadanie czuwać, aby nowe pokolenie wychowywane było przedewszystkiem w pokorze. Wszelkie wykłady świeckie ograniczono do minimum. Dewizą szkolnictwa było: *„na książce czytać niech umie niewiele — by mógł się modlić w kościele"* — ot i wszystko.

W państwie tem uznawano wolność wyznań, ale ze względów oszczędnościowych zaprowadzono tylko jedno wyznanie, wychodząc z zasady: „niech jeden zbierze wszystko". Tem jedynem legalnem wyznaniem było — endectwo.

Dep. Więziennictwa, prócz wychowywania mieszkańców tego kraju na lojalnych obywateli Państwa objął dawniejsze Min. Robót Publicznych, które to roboty ze względów oszczędnościowych ograniczono do zamiatania placów publicznych i tłuczenia kamieni na szosach. Roboty te wykonywali więźniowie.

Pocztę, telegraf, telefon, koleje i żeglugę na rzekach, lasy państwowe i t. d. oddano na własność kapitalistom zagranicznym. W ten sposób pozbyto się kłopotu.

Kucharja stała się kwitnącym krajem...

Wojtek.

Towarzysze i Towarzyszki! Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostały wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Spieszcie szybko z pomocą.

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Łodzianina", „Gazety Robotniczej" i „Wyzwolenia Społecznego".

Zebranym funduszem dysponować będzie C. K. W. P. P. S.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

W PIERWSZEJ POŁOWIE LISTOPADA DROŻYZNA WZROSŁA O 51,06%.

Komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła, że drożyzna w Warszawie w pierwszej połowie listopada wzrosła w stosunku do drugiej połowy października o 51.06 procent.

W KRAKOWIE 50,74%.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, że w Krakowie ceny wzrosły w pierwszej połowie listopada w stosunku do cen z drugiej połowy października o 50,74 procent.

WZROST DROŻYZNY W ŁODZI.

Wzrost drożyzny w Łodzi według orzeczenia komisji statystycznej wynosi za pierwszą połowę listopada 59,57%.

A CHLEB PODROŻAŁ z 42.000 MK. W DNIU 1 LISTOPADA NA 75.000.

Poczynając od wtorku ceny chleba ulegną następującym zmianom: 50% pytlowy kosztować będzie 75.000 mk., 70 proc. sitkowy — 60 tys. i razowy — 54 tys. mk. za kg. w hurcie. Białe pieczywo podrożeje już od poniedziałku; bułeczki 35 gr. sprzedawane będą po 6,000 mk. za sztukę w hurcie. Do tego dochodzi 7½% zarobku detalistów na chlebie i 10 proc. zarobku na białem pieczywie wraz z podatkiem obrotowym. (b.).

Chleb więc w pierszej połowie listopada podrożał o... 100%.

NABIAŁ.

Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców w dniu 17 października, poświęconem omówieniu spraw, związanych z handlem nabiałem, stwierdzono, iż na rynku nabiałowym w dalszym ciągu panuje tendencja zwyżkowa. Stwierdzono dzienną cenę masła śmietankowego, która waha się od 1 milj. 250 tys. do 1 milj. 400 tys. mk. za kg., osełkowego od 450 mk. do 550 tys. mk. za funt; jaja od 22—30 tys. mk. za sztukę w zależności od gatunku. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje masło śmietankowe w opakowaniu po 1.400.000 mk., targowe po 1 milj. 100 tys. mk. za kg., jaja zaś po 24.000 mk. za sztukę. (b)

Brak gotówki.

WSTRZYMANIE WYPŁAT CZEKOWYCH W P. K. O. I P. K. K. P.

Wczoraj P. K. O. odmówiła zgłaszającym się do niej klijentom wypłaty czeków, uzależniając honorowanie ich od otrzymania zasiłku z P. K. K. P. oraz od wpływu gotowizny z miasta.

Z wpływów prywatnych załatwiono tylko nieliczne czeki na mniejsze sumy, wypłatę zaś większych zaczęto uskuteczniać dopiero po g. 5-ej, kiedy z zakładów graficznych otrzymano za pośrednictwem P. K. K. P. pewien transport świeżo wypuszczonych z pod prasy banknotów.

W ten sposób manipulując w ciągu dnia, zdążono wypłacić gotowizną około 80 miljardów marek, reszcie zaś zgłaszających się klijentów wydano czeki na P. K. K. P. na ogólną sumę 43.702.811.975 mk. Niestety czeki te tylko częściowo zostały wypłacone przez P. K. K. P., co sprawiło, iż zakłady, które nie mogły zrealizować swoich czeków, wstrzymały wypłatę zarobków pracownikom.

***

Naczelnik wydziału kasowego P. K. O. na nasze zapytanie oświadczył nam, iż przyczyną częściowego niehonorowania przedstawianych wczoraj P. K. O. czeków i wystawiania czeków na P. K. K. P. było nieotrzymanie z tej ostatniej odpowiedniego zasiłku gotówkowego z tego powodu, że państwowe zakłady graficzne nie mogą podołać zapotrzebowaniu.

P. K. O. starała się wypłacać należności w miarę posiadanych wpływów według kolejności zgłoszeń, skutkiem czego prawie zupełnie wyczerpała swoje zasoby kasowe, to też w poniedziałek również nie będzie mogła podołać zadaniu, o ile nie otrzyma z P. K. K. P. dalszego odpowiedniego zasiłku, co jednak pozostaje pod poważnym znakiem zapytania, ponieważ P. K. K. P. przed 20 b. m. nie obiecuje dostarczyć odpowiedniej ilości banknotów.

***

Sekretarjat naczelnej dyrekcji P. K. K. P. oświadczył nam, iż przyczyną trudności, jakie ma P. K. O., było zgłoszone zbyt późno żądanie tej ostatniej zdyskontowania większej ilości bonów złotowych z rachunku żyrowego, wskutek czego P. K. K. P. nie mogła dostarczyć z państwowych zakładów graficznych dostatecznej ilości odcinków markowych.

Wystawiane przez P. K. O na P. K. K. P. czeki starano się wypłacać z posiadanych zapasów banknotów, uwzględniając przedewszystkiem zapotrzebowania fabryk i przedsiębiorstw handlowych na wypłatę robocizny. Wszystkich jednak zgłoszeń nie zdołano załatwić.

Ten stan rzeczy — wedle przewidywań P. K. K. P. — potrwa do dn. 20 b. m., od tego bowiem terminu odpowiednio dostosowane państwowe zakłady graficzne zdołają podołać zapotrzebowaniu rynku pieniężnego.

***

Wedle otrzymanych przez nas informacji w położeniu P. K. O. znalazło się wiele banków, co szczególnie poza Warszawą dało się we znaki Łodzi i Górnemu Śląskowi, gdzie również wstrzymano wypłatę z rachunków żyrowych.

***

Są to „pierwsze jaskółki" polityki skarbowej p. Kucharskiego — inne, niż te, o których pisała niedawno „Gazeta Poranna", gdy p. Kucharski, w dniu wygłaszania swego exposé interwencją giełdową obniżył kurs dolara.

Ostatnio pod wpływem trudności bankowych kurs dolara znowu poszedł w górę, a nowy przypływ marek z pod pras drukarskich nie rokuje, aby ta tendencja zwyżkowa mogła być opanowana. **p.**

Jeszcze o Banku Emisyjnym pomysłu p. Kucharskiego

Ujawniony przez nas sposób, w jaki pan Kucharski chciał uszczęśliwić Polskę prywatnym bankiem emisyjnym za państwowe pieniądze, wzbudził duże zainteresowanie.

W kołach bliskich ministerjum skarbu wywołało zdumienie, że p. Kucharski występując z projektem banku emisyjnego swego pomysłu, nie zaznajamiał się zupełnie z temi projektami, które w swoim czasie opracowywano już w ministerjum skarbu. Projekty te, opracowane przez departament kredytowy, były szczegółowo przedyskutowane w gronie wzywanych przez ministerjum fachowców. Projekty były drukowane, dyskusja była protokułowana — gdyby pan Kucharski zaznajomił się z materjałami w tej sprawie, niewątpliwie okiełznałby swą fantazję i zaniechał sprobowania swych sił na tem polu.

***

— Bank Emisyjny — mówił nam jeden z wybitniejszych urzędników skarbowych — traktowany być winien jako korona reformy walutowej. Forsowana przez p. Kucharskiego „teorja" o równorzędności zagadnień jest absurdem, zarówno z naukowego jak z praktycznego punktu widzenia, bank emisyjny bowiem nie może być uważany za lekarstwo na sanację skarbu, lecz za końcową formę, w którą ujęty być musi szereg reform, szerzej pomyślanych i konsekwentnie przeprowadzonych.

***

P. Kucharski — mówił inny poważny finansista — forsując swój projekt banku emisyjnego, mającego powstać od stycznia na gruzach likwidowanej P. K. K. P., zapatrzony w zabiegi czysto techniczne traci z oczu główny cel tych zabiegów — leczenie chorego organizmu skarbowego. Pan Kucharski z jednej strony sam nie wierzy, iż jego bezdeficytowy budżet nie da deficytu, z drugiej zaś strony ślepo wierzy w to, iż forsowane przez niego ustawy skarbowe dadzą efekt dodatni.

***

Ciekawe światło na obecne projekty Banku Emisyjnego rzuca b. minister skarbu p. Władysław Grabski, który — jak się okazuje z pracy jego, wydrukowanej w miesięczniku „Drogi Polski" — już w marcu opracował projekt banku emisyjnego i do uzupełnienia go wysłał zagranicę prof. Rybarskiego. W projekcie p. Grabskiego wycofanie marek polskich miało być dokonane dopiero w fazie takiej, w której sanacja skarbu mogłaby być uważana za zakończoną, natomiast założenie banku emisyjnego miało być przyśpieszone.

— Bank emisyjny w moim planie — mówi p. Grabski — miał wypuścić złote, któreby narazie kursowały narówni z marką, a dopiero później marki byłyby wycofane. W koncepcji dwuwalutowości jako fazy przejściowej bon złoty był surogatem przyszłego złotego. Przeciwnicy polityki bonów i dwuwalutowości domagają się Banku emisyjnego i wprowadzenia złotego z jednoczesnem wycofaniem marki polskiej...

— W tem — oświadcza p. Grabski — **tkwi błąd naiwności!...** Przezorność każe bardzo ostrożnie rozważyć, w jakim momencie można zastąpić markę bez ryzyka. Złoty, który natychmiast ma zastąpić markę, będzie to ta sama marka bez szeregu zer końcowych. Wszelkie burze łamiące kurs marki, nieprzewidziane potrzeby państwowe, strajki, zatamowanie eksportu — wszystko to będzie walić w kurs złotego, jak dziś wali w kurs marki i złoty się nie oprze, będzie spadał, a spekulanci będą się bogacili kosztem tego spadku. Natomiast przy dwuwalutowości złoty zdoła się utrzymać na poziomie pełnowartościowym, jak korona austrjacka złota, łotewski łat, litewski lit, rosyjski czerwoniec...

Za natychmiastowym skupem — mówi p. Grabski — przemawiają **politycy zbyt mało przezorni...**

***

Przeciwko projektowi p. Kucharskiego, a natomiast za polityką b. ministra Grabskiego jest b. dyrektor departamentu kredytowe-

go min. skarbu dyr. Edmund Statkiewicz, który w wydanych ostatnio „Uwagach na dzisiaj" jest zdania, iż tworząc Bank emisyjny, nie można z góry przewidzieć w jakiej fazie reformy walutowej może on być potrzebny. P. Statkiewicz tem samem jest przeciwny raptownemu wycofaniu marek polskich, uważa natomiast, iż należy ogół przyzwyczaić do złotych polskich przez codzienne ogłaszanie kursu złotego, przyjmowanie wkładów złotowych, wypuszczenie złotowych biletów skarbowych, określanie podatku w złotych, wypuszczenie bonów walutowych, sprzedawanych za złoto i waluty obce i t. d.

***

„Gdyby — mówi p. Grabski — istniał **wróg obecnego rządu, któryby miał u niego posłuch, to bardziej zgubnej nie mógłby dać rady, jak zaniechanie wypuszczania bonów złotych".**

Słowa te — jak się okazuje — dotyczą obecnego członka rady skarbowej — nowego doradcy p. Kucharskiego, p. Michalskiego.

Wiadomo — pisze dalej — że były min. Michalski wypowiedział się za tem, by nie wypuszczać nowych bonów i spłacać je markami. Było to z jego strony zrozumiałe, gdyż był on przeciwnikiem polityki złotowej. Waloryzacja kredytów znajdowała w nim zawsze przeciwnika. Niejednokrotnie wyrażał się, iż kredyty nie mogą być waloryzowane, a podatki mogą być oparte jedynie na niskiej skali ułożonej za min. Jastrzębskiego, ale nie na zasadach waloryzacji, postawionych przez min. Grabskiego, a przyjętych przez min. Kucharskiego.

Wejście p. Michalskiego do rady skarbowej wskazuje, iż p. Kucharski będzie musiał zrezygnować z waloryzacji podatków i kredytów, na których opiera dochodowość swego budżetu, a wtedy cały gmach jego sanacji budżetu, a wtedy cały gmach jego sanacji

Kp.

Kongres Spółdzielczy.

Wczoraj w przepełnionej po brzegi i ubranej zielenią sali Rady Miejskiej rozpoczął się I Kongres Spółdzielczy, w którym wzięły udział wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej spółdzielnie spożywców. Kongres obejmujący różne kierunki myśli spółdzielczej ma charakter jedynie porozumiewawczy, uchwały jego nie będą obowiązujące, ma on być tylko przeglądem sił i ideologji spółdzielczej.

Na ten pierwszy w Polsce ogólny Kongres spółdzielni spożywców zjechało się 1.330 delegatów, reprezentujących 585 stowarzyszeń. Oprócz tego wzięło w Zjeździe udział około 600 gości.

Zjazd zagaił ob. **Rapacki,** dyrektor Zw. Polskich Stow. Spożywców, witając serdecznie przybyłych z zagranicy gości, przedstawicieli Rządu polskiego i delegatów na Kongres.

Na przewodniczącego jednomyślnie powołano prof. **Krzywickiego,** na zastępców tow. pos. Jana **Kwapińskiego,** tow. dr. **Czarneckiego** i ob. **Rybickiego.**

Prof. Krzywicki, obejmując przewodnictwo, podkreślił znaczenie Kongresu w chwili, gdy kraj cały pogrążony jest w orgji spekulacji i paskarstwa. Powodzenie tego zjazdu i rozwój spółdzielczości w Polsce przyczynić się muszą do poprawy losu szerokich warstw głodującej ludności.

Prof. Krzywicki w dosadnych słowach kreśli obecną sytuację gospodarczą, wskazując, że odpowiedzialność za jej opłakany stan ponoszą klasy posiadające.

Imieniem władz miejskich wita delegatów prezes Rady Miejskiej senator **Baliński.**

Następują **powitalne przemówienia gości zagranicznych, przyjmowanych owacyjnie.**

Sekretarz Międzynarodowego Związku Spółdzielczego **p. H. J. Mey,** mówiąc o międzynarodowym ruchu spółdzielczym, stwierdza, że w skład reprezentowanego przezeń związku wchodzą organizacje spółdzielcze z 34 krajów. Opisując etapy rozwoju ruchu, podkreśla konieczność jednoczenia się stowarzyszeń spółdzielczych i życzy kongresowi pomyślnych obrad.

Przedmiotem specjalnie serdecznych owacji był sędziwy i czcigodny działacz ruchu spółdzielczego, uczony wszechświatowej sławy, profesor Karol **Gide,** który przybył do Warszawy, jako reprezentant francuskiej Federacji Spółdzielni Spożywców.

Pięknego przemówienia prof. Gide'a, którego szlachtena postać i wiek sędziwy budziły powszechną sympatję — wysłuchano w skupieniu.

Streścił on historję kooperacji we Francji, jej prace i walki. Podniósł, iż uważa za wielkie dla siebie szczęście, iż jest jednym z tych, którzy doprowadzili do zjednoczenia organizacji spółdzielczych we Francji. Mówił z dumą o 2500 francuskich stow. spółdzielczych, ogarniających 2 miljony członków. Wyraża zadowolenie z pobytu w Polsce, której Prezydentem jest działacz spółdzielczy. Uważa, że spółdzielczość polska stoi na wysokim stopniu rozwoju.

Dalej imieniem Międzynarodowego Biura Pracy i imieniem dyrektora tego Biura tow. Alberta Tomasa, przemawia dr. **Fauquet,** stwierdzając, że M. B. P. z uwagą śledzi rozrost ruchu spółdzielczego i że w miarę możności stara się przyjść mu z pomocą.

Przedstawiciel Centralnego Związku Spółdzielczego Czesko - Słowackiego **Ferdynand Jirasek** opisuje działalność stow. czeskich kooperatyw. Delegat estońskiego Zw. Spółdzielczego **P. Kask** mówi o ruchu spółdzielczym w swym kraju.

Tow. Chobot, delegat polskich organizacji spółdz. w Czechosłowacji, opisuje ich działalność na Śląsku Cieszyńskim, stwierdzając, że polskie spółdzielnie są najsilniejsze w całej Czechosłowacji.

Wszyscy delegaci składają kongresowi życzenia owocnych obrad.

Następnie witają Kongres: przewodniczący Państwowej Rady Spółdzielczej p. **Kwieciński,** komisarz do walki z drożyzną **p. Bajda** w imieniu ministra spraw wewnętrznych i swoim, p. **Grunwald** w imieniu Min. Pracy i Opieki społecznej, dr. **Steferych,** przewodniczący polskiego Komitetu Międzynarodowej wystawy w Gandawie, **Br. Siwik,** wiceprezes Tow. Kooperatystów w Warszawie, **Zacharski,** przedstawiciel Zw. Kółek Rolniczych, **dr. Raabe,** przewodniczący Zw. Pracowników Państwowych, **Jan Piłsudski,** przewodniczący Wileńskiego Tow. Popierania Kooperacji.

Imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych mocne i pełne treści przemówienie wygłosił tow. pos. **Szczerkowski,** który zwrócił uwagę na konieczność ścisłej łączności między ruchem zawodowym a spółdzielczym, zmierzającemi różnemi drogami do jednego celu: obalenia ustroju kapitalistycznego i wyzwolenia mas pracujących. Wykazuje, że w istocie ruchu spółdzielczego leży zasada klasowości i współpracy z innemi formami ruchu robotniczego. Z kooperatywami, nie stojącemi na klasowem stanowisku, możliwe jest jedynie współdziałanie.

Po tych przemówieniach odczytano szereg depesz i listów powitalnych od związków spółdzielczych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, poczem zarządzono przerwę obiadową.

Po południu przystąpiono do najważniejszego pierwszego punktu porządku dziennego: do sprawy **zjednoczenia ruchu spółdzielczego w Polsce.**

Zarysowały się dwa zasadnicze stanowiska: Zw. Polskich Stow. Spółdz. „Społem" pragnie całkowitego połączenia stowarzyszeń t. zw. „powszechnych", czy „neutralnych" z klasowemi, reprezentowanemi przez Zw. Rob. Stow. Spoż.

Ten ostatni, rozumiejąc, że spółdzielczość nie może być czemś wyodrębnionem od całokształtu ruchu robotniczego, a jest tylko jedną z jego form, musi walczyć z kapitalizmem, walka ta zaś musi być prowadzona w duchu socjalistycznym

Ten punkt porządku dziennego pierwszy referował imieniem „Społem" **ob. Mielczarski,** który opierając się na praktycznych względach, uważał za korzystne dokonanie całkowitego połączenia. Zdaniem ob. Mielczarskiego takie połączenie klasowych spółdzielni z „neutralnemi" pozwoli skuteczniej zwalczać kapitalizm. Wydaje mu się, że kooperacja winna organizować wszystkich ludzi — spożywców i dlatego musi być powszechna, nie zaś klasowa. W tym duchu składa rezolucję, domagającą się przystąpienia wszystkich spółdzielni do Związku ogólnokrajowego.

Odmienny punkt widzenia na tę sprawę referował w rzeczowem przemówieniu **tow. pos. Zaremba.** Wskazuje on, iż interesy wszystkich spożywców nie są jednakowe. Robotnik tak, jak i fabrykant, są spożywcami, ale interesy ich są całkowicie różne. Fabrykant materjałów włóknistych odziewa się, ale interes jego leży w osiągnięciu jaknajwiększych zysków ze sprzedaży tych materjałów, tak samo producent rolny, właściciel kopalni i t. p. Inaczej jest z robotnikami, są oni zainteresowani w tem, by ceny były niskie. Stąd powstaje sprzeczność interesów.

Ruch spółdzielczy wypłynął z tych samych powodów, co i cały ruch robotniczy: z dążenia do wyzwolenia przez obalenie kapitalizmu. Ideologja kooperacji jest ideologją robotniczą, socjalistyczną. Kooperacja ma też wspólne cele z socjalistycznemi organizacjami zawodowemi i politycznemi robotników — musi z niemi wspólnie działać. Spółdzielnie mają wyraźny cel społeczny, zadaniem ich dążenie do obalenia kapitalizmu, muszą one przeto być szkołą dla przyszłych kierowników uspołecznionych warsztatów pracy.

Klasy posiadające usiłują z organizacji spożywców uczynić środek walki z ruchem robotniczym, chcą oderwać je od walk wyzwoleńczych klasy robotniczej, chcą z nich uczynić szkołę kupiectwa polskiego. To byłoby wynaturzeniem ruchu. Obroną przeciw tym wysiłkom jest zespolenie z klasowym ruchem robotniczym.

Tow. Zaremba stwierdza konieczność łączenia się w jeden organizm spółdzielni, opartych o ideologję socjalistyczną i uznających ścisły związek swoich zadań z ruchem robotniczym.

Zanim jednak nastąpi całkowite zjednoczenie na podstawie ideologji klasowej,—spółdzielnie różnych kierunków winny dążyć do współdziałania gospodarczego, które nie ukrywając różnic ideologicznych między związkami przyczyni wiele korzyści gospodarczych i częściowo usunie szkody, wynikające z rozbicia ruchu.

W myśl swych wywodów tow. Z. przedłożył kongresowi obszernie umotywowaną rezolucję.

Nad temi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. Mrozowski uzasadniał potrzebę utrzymania oddzielnych spółdzielni **zawodowych (zamkniętych)** i postawił rezolucję, by związki spółdzielcze dążyły do konsolidacji finansowej, ale by utrzymały swą samodzielność.

Ob. Hempel wypowiedział się za rezolucją tow. Zaremby, stawiając dwie poprawki.

Poza tem przemawiali ob. ob. **Stokłosa** z Wołomina, **Wolski, Fr. Dąbrowski** z Warszawy, **W. Minkiewicz** z Brześcia n. B., **Alter,** który mówił o teoretycznych zasadach klasowości kooperatyw, Ciborowski, Br. Siwik, Weychert.

Po tych przemówieniach wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji, o wybranie mówców generalnych. Wniosek ten przeszedł.

Jako mówca generalny za rezolucją ob. Mrozowskiego przemawiał ob. J. Rutkiewicz, za rezolucją ob. Mielczarskiego — ob. Rapacki.

Stanowisko tow. Zaremby w świetnem przemówieniu poparł tow. dr. **Gross** z Białej, który raz jeszcze zbił argumenty, wysunięte przez delegatów „Społem".

Na tem pierwszy dzień obrad zakończono. Jutro posiedzenie rozpoczyna się o g. 10 rano w sali Rady Miejskiej. Przemawiać będą referenci tow. Zaremba, ob. Mielczarski i Mrozowski, poczem nastąpi głosowanie nad złożonemi rezolucjami.

BENEDYKT HERTZ.

Qui pro quo.

Latał ptaszek po ulicy,
pytał, gdzie są ci szkodnicy,
co działają tak na rząd, że
nie potrafi rządzić mądrze.
Pytał Starży i Radwana,
aż została rzecz zbadana,
że tu winne bez wątpienia
tylko nieporozumienia...
Robisz to, mówisz to,
a wychodzi qui pro quo.

Pisał Seyda do Benesza,
że na szyi mu się wiesza.
Benesz odpowiedział Seydzie,
że bez tego się obejdzie.
Więc krzyk, że nas Benesz liga,
aż tu Czecha bierze... Liga.
Czyż nie proste stąd wrażenie,
że to nieporozumienie?
Liga — znaczy to i to,
no i wyszło qui pro quo.

Gdy drożyzna ciągle wzrasta,
rząd powiedział kupcom: basta!
mamy dosyć już niesnasek,
więc niech paskarz zwalcza pasek.
Lecz ujrzawszy podpis Bajdy,
świat zrozumiał, że to bajdy
i pomysłu nie ocenia
wskutek nieporozumienia.
Bajda znaczy to i to,
no i wyszło qui pro quo.

Miała być waloryzacja,
wyszła zaś faworyzacja.
Chciał rząd w Gdańsku rządzić sam —
rzekli mu: niech rządzi Sahm.
Chciał ratować skarb sterlingiem,
uraczył go Hamerlingiem...
Gdy więc ciągle utrapienia
płyną z nieporozumienia,
jasno zrozumiano to,
że trza zamknąć „Qui-pro-quo".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Jak się prowadzi śledztwo w Krakowie.

(Telefonem).

W piątek sędzia śledczy, w towarzystwie policji i prokuratora przeprowadził rewizję w Domu Robotniczym, t. j. w Redakcji i Administracji „Naprzodu", w księgarni Robotniczej, oraz w lokalach Rady Rob. i Zw. Zaw. Nic nie znaleziono, prócz 3 starych karabinów, należących do rekwizytów Teatru Amatorskiego. Następnie przeprowadzono rewizję w biurach, magazynach i sklepach Zw. Stow. Spółdzielczych „Proletarjat", gdzie również nic nie znaleziono. Żadnego rezultatu nie dały też rewizje w lokalu żydowskich zw. zaw., oraz w lokalu „Strzelca" przy ul. Florjańskiej.

Na zarządzenie prokuratora, zaprowadzono zaostrzoną cenzurę wszystkich dzienników krakowskich, w ten sposób, że egzemplarze pism mają być oddawane do prokuratorji zaraz w nocy — po wydrukowaniu, przed ekspedycją, a nie rano, jak było dotychczas. Dla przeprowadzenia cenzury urządzono nocne dyżury w prokuratorji.

***

W sobotę odbyło się nabożeństwo żałobne i nieszpory, za dusze zabitych robotników cywilnych. Nabożeństwo celebrował biskup Nowak. Miała to być ekspjacja za odmówienie przez duchowieństwo udziału w pogrzebie. W piątek zgłosił się do Redakcji „Naprzodu" jeden z księży, zapytując, czy przypadkiem robotnicy nie zamierzają zrobić demonstracji podczas nabożeństwa przez przybycie ze sztandarami do kościoła. Uspokojono go co do tego. Robotnicy oraz inteligencja przybyli licznie na nabożeństwo.

ECHO STRAJKU POWSZECHNEGO WE LWOWIE.

W czwartek odbyła się w sądzie rozprawa przeciwko tow. Skalakowi oskarżonemu o zbrodnię z §87 u. k. i występki z § 83 i 279 u. k., popełnione rzekomo w czasie strajku powszechnego. Oskarżonego bronią tow. dr. Herszlal i tow. dr. Dręgiewicz.

Akt oskarżenia zarzuca tow. B. Skalakowi, że w dniu 6 listopada 1923 r. popełnił „ze złośliwości i wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności czynność, która sprowadzić mogła niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała tak funkcjonarjuszy policji państwowej, na których łatwo się mogła była rzucić ludność, jak i na zgromadzonych ludzi, wobec których policja mogła była użyć broni".

Zarzuca się dalej obwinionemu, że podczas zbiegowiska na tle strajku powszechnego powstałego, nie był posłuszny funkcjonarjuszom policji państwowej, kiedy oni wzywali tłum do rozejścia się, a pozatem miał wzywać ludzi do wspólnej pomocy do oporu przeciw funkcjonarjuszom policji państwowej kiedy ci byli na służbie.

Tow. Skalak oświadcza, że do winy nie poczuwa się, aczkolwiek w akcji strajkowej jako sekretarz Komitetu Obw. P. P. S., która strajk ogłosiła, czynny brał udział. W inkryminowanym dniu był na ul. Zielonej, gdzie miał się odbyć wiec posła Hausnera i był tam świadkiem szarży ułanów na spieszący na zgromadzenie tłum i brutalnego zachowania się policji. W tej sprawie próbował interweniować u komisarzy policji, ale bezskutecznie.

Świadek Jan Pasierski, st. przodownik P. P. stwierdza po zaprzysiężeniu, że brał na polecenie swoich władz czynny udział w rozpraszaniu tłumów, zaprzecza jednak, ażeby mógł stwierdzić, że to tow. Skalak wznosił inkryminowane okrzyki i tłum podburzał. Na uwagę przewodniczącego i prokuratora, że zeznania te nie pokrywają się z protokółem policyjnym, oświadcza, że zeznania te zostały zapewne przeinaczone.

Z powodu niestawienia się świadków: komisarza policji Potocznego, i posterunkowego Lonza rozprawę odroczono do następnej środy.

Rozpoczęła się następnie rozprawa przeciwko zecerowi tow. Malczykowi, obw. o opór, stawiany funkcjonarjuszom policji podczas zajść z ub. wtorku przy ul. Zielonej. Zeznawał kapitan Poznański i ajenci policji J. Malczykowi wymierzono karę 5-dniowego aresztu. Prokurator z powodu zbyt niskiego wymiaru kary wniósł zażalenie nieważności.

Otwarcie „Klubu Oświatowego" Związku Zawod. Prac. Zakł. Gazowych w Warszawie

W niedzielę, 11 b. m. odbyło się w sali przy ul. Ludnej 10 otwarcie **„Klubu Oświatowego"** Zw. Zaw. Gazowników. Wieczór wypełniły rozmaite produkcje amatorów, rekrutujących się wyłącznie z grona pracowników Gazowni.

W przerwach między produkcjami przygrywała orkiestra pod batutą tow. Wencla. Jest to najlepsza orkiestra robotnicza w Warszawie, doskonale zgrana, posiadająca instrumenty, stanowiące własność Związku. Wieczór rozpoczął się przemówieniem tow. Prejs, zaznaczając, iż rząd Moraczewskiego wprowadziwszy 8-godzinny dzień pracy, umożliwił polskiemu proletarjatowi poświęcenie więcej uwagi oświacie, kształceniu się, samouctwu i sztuce. Robotnicy nie zawsze w sposób właściwy używają wolnego czasu, ale coraz widoczniej budzi się już świadomość potrzeby podniesienia kulturalnego. Objawem tego jest fakt powstania „Klubu Oświatowego". Przemówienie zostało przyjęte hucznemi oklaskami widzów, wyłącznie gazowników z rodzinami, wypełniających salę po brzegi.

Następnie odegrano siłami również wyłącznie członków Związku żart sceniczny Kiedrzyńskiego i Boczkowskiego pod tyt. „Wesoły Karawaniarz". Wykonanie tego drobiazgu bezpretensjonalnego wymaga przedewszystkiem od aktorów humoru, a tego nie brakło tow. tow. W. Kajakowi, K. Falitowskiemu, N. Kamińskiej i E. Falitowskiej, Edw. Siemickiemu, Leokadji Babickiej i E. Hercbergowi. Nella Falitowska (Fifi) posiada niewątpliwie zdolności piosenkarskie, tow. Falitowska z wdziękiem grała Marysię. Z tej sztuczki widać, że gdyby zespół amatorski gazowników popracował wytrwale i dłużej, mógłby podjąć się wystawienia jakiegoś głębszego utworu. Należałoby także staranniej opracować stronę dekoracyjną, którą zlekceważono zupełnie.

Pozatem chór pod kierownictwem niestrudzonego mecenasa Malczewskiego z prawdziwym artyzmem odśpiewał kilka pieśni, poczem ślicznie zatańczyły mazura dwie pary w pięknych kostjumach krakowskich, a kuplety śpiewane zręcznie przez tow. Kajaka

z Morawską zakończyły wieczór pełen szczerego humoru i temperamentu. Wieczór ten wykazał, że Związek posiada niewątpliwie wśród swoich członków jednostki wyrobione artystycznie, zdolnych deklamatorów i amatorów. Wypadałoby tylko pilnie i gruntownie popracować (tak, jak pracuje orkiestra i chór) i obejrzeć się za głębszym repertuarem, któryby zdolnościom komicznym amatorów pozwolił lepiej się uwydatnić.

Zarówno sympatyczny **wieczór**, jak wogóle całość pracy kulturalnej Związku spoczywa na barkach tow. Jastrzębskiego. Co tydzień Związek urządza kinematograf, zakupując obrazy (ekran i aparat stowarzyszenie posiada). Biblioteka, licząca 6.000 tomów, ma 800 abonentów, co stanowi trzy czwarte ogółu gazowników. Związek wytrwale wprowadza w życie uchwałę, że każdy z członków musi nauczyć się czytać i pisać. Kursy dokształcające oraz odczyty dopełniają całokształtu prac kulturalnych Związku. Oby dążył w tej pracy z uporem i energją, bo „wiedza, to potęga". Oby inne związki robotnicze wzięły sobie za wzór Związek Gazowników i czas wolny obracały na wzmożenie ruchu oświatowego i pogłębienie wykształcenia. Wielka przyszłość proletarjatu polskiego jest związana ściśle z jego podniesieniem kulturalnem. Ciemnota jest wrogiem klasy robotniczej tak samo, jak kapitał.

Z. K.

Otwarcie Radiostacji Transatlatyckiej

Wczoraj odbyło się otwarcie i poświęcenie warszawskiej transatlantyckiej centrali radjotelegraficznej, zbudowanej poza Powązkami na terytorjum fortu IIa.

Uroczystość odbyła się wobec prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, Sejmu, prasy i organizacji społecznych Terenem uroczystości była stacja nadawcza, złożona z wielkiej hali maszyn, stacji elektrycznej i 10 wielkich wież antenowych, zbudowanych pod kierunkiem amerykańskiego inżyniera Mally'ego przez polskich inżynierów, monterów i robotników.

Po przyjęciu stacji przez min. poczt i telegrafów, p. Moszczeńskiego, przyjął ją w posiadanie Rzeczypospolitej Prezydent Wojciechowski, poczem ks. biskup Gall dokonał poświęcenia budowli i urządzeń.

Następnie wygłosili przemówienia: prezes Towarzystwa Polsko-amerykańskiego, p. Kotkowski, prezes Stow Techników inż. Radziszewski, przewodniczący komisji rzeczoznawców inż. Staniewicz oraz imieniem prasy prezes Syndykatu dziennikarzy, poseł Jan Dąbski, życząc, aby nowa stacja, jako potężny czynnik porozumiewania narodów, służyła prawdzie oraz dobru i rozwojowi Rzeczypospolitej.

Na zakończenie uroczystości — po uruchomieniu stacji, pierwszą depeszę do prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki wysłał Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

W oczekiwaniu odpowiedzi, która nadeszła w ciągu kilkudziesięciu minut, spędzono mile czas na zorganizowanem przez Zarząd stacji przyjęciu w specjalnie urządzonym namiocie.

***

Na uroczystości poświęcenia radjostacji p. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował odznakami „Polonia Restituta" dyrektora Radio Corporation of America, p. Nally i inż. Lusha.

Zblizka i zdaleka.

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Nieraz, pomimo turkotu pojazdów i bełkotu przechodniów, słychać warczenie aeroplanu nad domami wielkiego miasta. Dawniej, kiedy ten warkot był rzadszy, stawaliśmy pełni nabożnego podziwu dla śmiałka, co spełnił testament Ikarowego ojca Dedala, pierwszego, według legendy starogreckiego marzyciela o ptakom równym locie człowieka. Dziś — aeroplan stał się tak zwykłym wehikułem, że już nie myślimy o greckich legendach ani o Ikarze, co sobie skrzydła u słonecznej spalił kuli; gdy na widnokręgu, przysłoniętym murami widzimy szybującego pod chmurą lotnika, myślimy, wyznaję, o czem innem: czy nie spadnie? czy żyw i cały doleci, dokąd mu lecieć kazano. Wypadki, bowiem, śmiertelnych załamań się lotników są tak częste u nas, że stają się powoli regułą. I nieraz ojcowie, którzy mają synów w wojsku, zadają sobie pytanie, jak można tak lekceważyć sobie zdrowie, a nawet życie żołnierza, który wybrał sobie zawód najmniej bezpieczny ze wszystkich objętych rodzajami służby wojskowej: zawód wystawiony na niebezpieczeństwo nietylko na froncie, ale codzień i o każdej godzinie, kiedy tylko lotnik służbę swoją pełni.

Ze sfer lotniczych otrzymaliśmy list pełen poważnej, tragicznej niemal treści i nie wolno nam listu tego treści nie ujawnić.

W Łazienkach spadł aeroplan prowadzony przez pilota por. Szczepańskiego, zabijając go na miejscu. Ś. p. por. Szczepański (lat 25) był studentem Politechniki Warsz. Wśród kolegów swoich zarówno wojskowych jak studentów był lubiany i szanowany. Śmierć poniósł na aparacie szybkim typu „Balila" wykonanym według wzoru włoskiego w fabryce lubelskiej kotłów, narzędzi rolniczych i aeroplanów — panów Plage i Leśkiewicza. Jest On czwartą ofiarą tej fabryki. A ileż było wypadków, które nie skończyły się tak tragicznie, o których nie było nawet wzmianki w gazetach, a o których wiedzą i mówią między sobą lotnicy. Nie mają oni najzupełniej zaufania do polskich maszyn, ale latać na nich muszą, choć wiedzą, że przy każdym locie ryzykują życie.

Tegoroczny „polski lot okrężny" zrobił fatalne fiasco. Jeden tylko pilot stanął u mety. Mówiono: wstyd, skandal! Ale trzeba także zajrzeć i za kulisy... Pierwszy spadł tuż za Warszawą pod Wilanowem ppułk. Rajski, pilot ze szkoły pruskiej. Już w r. 1915 walczył w lotnictwie na froncie tureckim, w 1920 r. na polsko - bolszewickim, „stary" pilot, o wyrobionej opinji. Aparat był z fabryki p.p. Plage i Leśkiewicza. Drugi, pod Lwowem, spadł kpt. Dziama. W 1917 — 18 r. skończył szkołę pilotów we Francji, w wojnie z bolszewikami — cały czas na froncie. Do lotu okrężnego stanął na aeroplanie francuskim, ale montowanym w Polsce. Trzeci — por. Kalnik, dobry pilot — spadł koło Krakowa na maszynie z fabryki lubelskiej. I tak poszło dalej. Większość pilotów brała udział w locie właśnie na maszynach lubelskiej fabryki p. p. Plage i Leśkiewicza.

Przyjechał do Warszawy włoski lotnik p. Ferrarin. Prasa nazwała go bohaterem! P. Ferrarin nie chciał probować swego talentu na polskim aparacie, na którego łaskę i niełaskę zdany jest pilot polski. Ale o bohaterstwie naszych pilotów nikt nie wie. **W roku 1923, a rok się jeszcze nie skończył, zginęło śmiercią lotniczą 27 lotników, na ogólną liczbę 120 — 150 pilotów latających!**

Sprawy poruszone przez korespondenta naszego były nieraz już przedmiotem rozważań w komisjach parlamentarnych. Posłowie interpelowali ministrów wojny i słyszeli zawsze tę samą odpowiedź: jest niedobrze, ale będzie lepiej. Aeroplany są złe, będą lepsze. Nieraz od lotników cudzoziemskich słyszeliśmy: „nigdybyśmy, my cudzoziemcy, nie wsiedli na statek, na który codziennie siadają polscy lotnicy. To są bohaterowie, to są warjaci, u nas takie aeroplany poszłyby do lamusa..."

Ludność Polski nie jest podobna do francuskiej: pleni się bogato, soczyście, obficie. To też życie ludzkie nie jest u nas tak cenne, jak u Francuzów. To prawda. Ale i w tem lekceważeniu życia jest granica. Muszą być ustanowione komisje dla sprawdzania motorów. Boć przecież w tych sprawach o wzloty chodzi. W lokomotywach naszych są dobre motory, dlaczegóżby nie miało być dobrych w samolotach? Nie oskarżamy tu nikogo z imienia, nie znamy winnych. Winni jesteśmy wszyscy: cała opinja publiczna w Polsce, rząd, sejm, fabrykanci, kontrola, może i sami lotnicy. Oni bowiem najlepiej wiedzą o wartości statku powietrznego.

Jedno jest pewne. Dwadzieścia siedem wypadków śmiertelnych na 150 w czynnej służbie przebywających lotników, — to ofiara zbyt wielka, przerażająco wielka, tragicznie wielka, abyśmy mogli przejść nad nią do porządku dziennego.

Henryk Bezmaski.

Dwa procesy polityczne

W procesie Conradiego zasługują na uwagę przemówienia Czlenowa ze strony bolszewików oraz naczelnego prokuratora Capta.

Czlenow przyznaje, że rząd sowiecki uprawia teror, ale „biali" również stosowali i stosują teror. Rząd bolszewicki wyszedł zwycięsko z wojen domowych, bo miał poparcie ludu — powiedział słusznie Czlenow — przemilczając atoli, że już bez poparcia ludu sowiety gnębią socjalistów i obce narodowości. Jako głównego winowajcę uważa Czlenow Połunina, który jest zdrajcą swego kraju. Wreszcie podniósł, że planowano zamachy na ludzi, którzy z terorem nie mieli nic wspólnego, jak Cziczerin, Krassin, adm. Behrens. Naogół mowa Czlenowa wypadła blado wobec mnóstwa oskarżeń, rzuconych pod adresem władz sowieckich i nastroju opinji szwajcarskiej, przeważnie wrogiej sowietom, a powoływanie się jego na to, że setki „białych" generałów i oficerów wstąpiło do armji „czerwonej", rzuca jeno niepochlebne światło na tych ludzi i na tę armję, ale w niczem nie osłabia ohydy rządów sowieckich. A warto podkreślić, że na ławie oskarżonych siedzieli dwaj reakcjoniści, którzy nie mają moralnego prawa oskarżać bolszewików o teror, bo sami należą do zwolenników czarnego teroru.

Prokurator Capt przedewszystkiem obalał zarzut, jakoby władze szwajcarskie były współwinne w zamachu. Następnie — rzecz dziwna! — zamiast oskarżać Conradiego i Połunina, zaczął ich usprawiedliwiać. Wywodził, że Conradi chciał zabić tylko Worowskiego, bo gdyby chciał zabić także jego dwóch towarzyszy, toby... tego dokonał! Tłómaczył, że zabójstwo ma charakter czysto polityczny, a zabójstwa polityczne pod wpływem „idei liberalnych" ocenia się łagodniej. Conradi chciał czynem swym ugodzić w rząd sowiecki i przyczynić się do jego upadku.

Sąd przysięgłych — jak wiadomo — uniewinnił zarówno Conradi'ego, jak Połunina.

Jednocześnie z procesem o zabójstwo Worowskiego odbywał się w Pradze inny proces polityczny, o zabójstwo Daskałowa, posła bułgarskiego za rządów Stambolijskiego. Daskałow po obaleniu Stambolijskiego odmówił opuszczenia swego posterunku i nie chciał uznać nowego rządu. Wkrótce jednak zginął od kuli 21-letniego Nikołowa, który — jak wykazał proces — działał z rozkazu tajnej organizacji macedońskiej i pod groźbą śmierci w razie niespełnienia rozkazu. Stambolijski był znienawidzony przez Macedończyków za to, że przekładał zgodne współżycie z Jugosławją i obu Ententami nad zjednoczenie Macedonji z Bułgarją. Za rządów Stambolijskiego powstała gęsta sieć tajnych organizacji macedońskich o charakterze terorystycznym i z nakazu jednej z nich Nikołow popełnił morderstwo nad Daskałowym. Macedończycy odegrali też dużą rolę w rewolucji bułgarskiej i zwycięstwie rządu Czankowa, który obecnie srodze się mści na swych wrogach politycznych — partji chłopskiej, do której należał Stambolijski.

I w Pradze sąd przysięgłych uniewinnił zabójcę, którego skazano jedynie na wydalenie z Czechosłowacji. Orzeczenie przysięgłych zapadło 8 głosami przeciwko 4, a wśród tej większości było 7 kobiet. Wyrok obudził w kraju powszechne zdziwienie, a tłómaczą go tem, że kobiety kierowały się współczuciem dla młodego wieku zabójcy, oraz tym względem, że działał pod nieprzepartym przymusem.

CYNIZM.

Strajkujący lekarze łódzkiej Kasy Chorych ogłosili, że ubezpieczeni mogą się do nich zgłaszać po poradę lekarską za opłatą 150 tys. mk. Wezwany do mieszkania ubezpieczonego lekarz liczy sobie 700.000 mk., oprócz tego koszta jazdy i t. d.

Lekarzowi Kasy Chorych nie wolno brać opłat od ubezpieczonych, którzy płacą składki na ubezpieczenie.

Za to pobieranie opłat lekarze łódzcy powinni być pociągnięci do **odpowiedzialności karnej!**

Kronika parlamentarna.

SPRAWA WYDANIA TOW. MARKA, BOBROWSKIEGO I STAŃCZYKA.

Przewodniczący komisji regulaminowej Sejmu tow. Liberman zwołał na wtorek rano posiedzenie komisji dla omówienia sprawy wydania sądom posłów tow. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Prawdopodobnie komisja już we wtorek poweźmie decyzję i na plenarnem posiedzeniu wtorkowem odbędzie się dyskusja, a zapewne i głosowanie w tej sprawie.

Kronika polityczna.

POJEDYNEK POSELSKI.

Podczas jednego z ostatnich burzliwych posiedzeń sejmowych doszło do ostrej utarczki słownej między pos. Wyrzykowskim z grupy „Jedności Ludowej" a pos. Erdmanem, piastowcem. Obrażeni posłowie skierowali sprawę na drogę honorową. Z ramienia p. Wyrzykowskiego występowali posłowie: mjr. Kościałkowski i pplk. Miedziński, z ramienia p. Erdmana — pos. Jedynak i Rusinek. Wczoraj nad ranem odbyło się spotkanie na szable; obaj przeciwnicy zostali lekko zadraśnięci i po trzykrotnem skrzyżowaniu szabel, podali sobie ręce na zgodę.

***

Po zamknięciu dziennika „Ziemia Lubelska", wychodzą w Lublinie codzienne jednodniówki pod tytułami: „Wiadomości Lubelskie", — „Wiadomości Lublina", — „Wniosek Prosty". — „Wszystko Mija" i t. p.

Po strajku powszechnym.

SOSNOWIEC

(Korespondencja własna).

Szczucie posła Falkowskiego.

Dnia 11 listopada miejscowy Oddział Z. L.-N. odbył w sali kina „Zagłoba" wiec poselski w sprawie, jak głosił afisz, zajść krakowskich.

Całe „sprawozdanie poselskie" przemawiającego posła Falkowskiego ograniczyło się do szczucia i napaści na tow. tow. posłów Marka, Bobrowskiego, Cupiała i Stańczyka. Skończyło się owo „sprawozdanie" żądaniem ukarania posłów Marka i Bobrowskiego i stosowania surowych kar do „burzycieli praworządności".

Pan poseł Falkowski dość krótką ma pamięć. Widocznie zapomniał o tem, jak to on naprawdę był burzycielem praworządności, biorąc udział w zajściach grudniowych. Grupa robotników, wychodząca po wiecu, dawała wyraz swemu oburzeniu na posła, który w robotniczym Zagłębiu pomiata klasą robotniczą i jej przywódcami.

Sztuki plastyczne.

WYSTAWA PŁASKORZEŹB MARKA SZWARCA.

(Polski Klub Artystyczny. Hotel „Polonja". 12—21 listopada 1923 r.)

W świecie anglo - amerykańskim Biblja jest po dziś dzień towarzyszem nieodstępnym, książką do czytania każdego człowieka, bez względu na warstwę lub sferę, do jakiej on należy. Tymczasem u nas znajomość Biblji, zwłaszcza Starego Testamentu, staje się coraz rzadsza, nawet u ludzi wykształconych. Księga, która dla dziesiątków pokoleń europejskich była źródłem pociechy religijnej i zadowolenia estetycznego, zaś dla poetów i plastyków w ciągu wieków niewyczerpaną kopalnią tematów, pozostała wprawdzie dla nas czemś czcigodnem, lecz zarazem coraz bardziej przestaje być dla nas czemś żywem. Do wyjątków należą u nas ludzie, którzy umieli odzyskać stosunek estetyczny, a niekiedy i religijny do ksiąg Starego Testamentu, ludzie, do których przemawia wzniosła, potężna, a zarazem nawskroś ludzka, ziemska, obracająca się całkowicie w sferze zagadnień doczesnego życia poezja podań i przypowieści biblijnych.

Do takich właśnie wyjątków należy p. Marek Szwarc. W cyklu płaskorzeźb, wykutych z miedzianej blachy (materjału w wysokim stopniu opornego i trudnego do opanowania) przedstawia on nam prarodzicielkę Ewę, uosobienie macierzyństwa i płodności, w obramieniu nabrzmiewających sokami owoców; walkę Jakóba z Aniołem; Rut z sierpem w ręku; posła, dźwigającego kiście fantastycznych owoców; dwóch braci, z których jeden studjował Pismo, drugi zaś zarabiał na niego, przenosząc ciężary, i którzy obaj dostąpili łaski Bożej; patrjarchów i apostołów o pociągłych, wydłużonych twarzach, na których maluje się skupienie i powaga, twarzach, które swym wyrazem jednocześnie naiwnym i głębokim przypominają twarze apostołów Donatella z wnęk kościoła Or San Michele we Florencji. Użycie tu i owdzie żydowskiego sprzętu kościelnego (świeczników szabasowych, tablic z dziesięciorgiem przykazań, narzędzi muzycznych) nadaje tym utworom koloryt etniczny; na pierwszym planie jednak stoi dla artysty wieczna, ogólno ludzka treść tych podań.

Jest przytem rzeczą ciekawą, że artyście chodzi w tych utworach nie o oddanie pewnego własnego osobistego widzenia tych postaci i zdarzeń, lecz o utrwalenie pewnego widzenia potocznego, tego, jak sobie te rzeczy wyobraża lub może wyobrażać ogół. Tak np., przedstawiając walkę Jakóba z Aniołem, usiłuje on wyobrazić sobie to zdarzenie i jego uczestników tak, jak wyobraża je sobie prostaczek: bardziej dosłownie, grubo, materjalnie, niż człowiek wykształcony. Sądzi on, że w ten sposób uda mu się stworzyć sztukę — sztukę religijną, która będzie dostępna dla każdego, bez względu na stopień jego wykształcenia, która będzie przemawiała w równej mierze do prostaczka i do inteligenta. Jakże wszystko zmieniło się w sztuce w ciągu ostatnich dwudziestu lat! Za czasów modernizmu każdy artysta dążył do najsilniejszego podkreślenia swej odrębności, usiłował wyróżnić się od „gromady"; „trzeba przestać dążyć do tego, by zgadzać się z wieloma", nauczał Nietsche. Dzisiaj artysta usiłuje stworzyć sztukę, którąby nie była „sztuką jednostki", lecz „sztuką ogółu" — w znaczeniu podobnem, jak „sztuką ogółu" była plastyka średniowiecza, wyrażająca to, co wtedy myślał i czuł każdy.

W parze z tem idzie dzisiaj dążność do wyrobienia kanonów, któreby obowiązywały każdego artystę do stworzenia stylu powszechnego. U p. Szwarca przejawia się ona w kompozycji spoistej, opartej na geometrji, zlekka zamaskowanej, lecz dającej się wyraźnie odczuć; w licencjach perspektywicznych; wreszcie w stylizacji kształtu. Nie jest to jednak stereometryczna, kubistyczna czy jakaś inna stylizacja wielu plastyków współczesnych: są to raczej płynne, okrągłe, pełne, tworzące wielkie zamknięte kontury, linje renesansu; tylko tu i owdzie, zwłaszcza w postaciach męskich, daje się zauważyć uwysmuklanie i zaostrzanie kształtu na modłę gotyku. Co jednak przedewszystkiem pociąga w tych utworach, to spokojne i pewne siebie panowanie nad materjałem, doskonałe rozmieszczenie postaci w obrębie danego prostokąta, klarowna do dna kompozycja, umiejętne gospodarowanie polami wypukłemi i płaskiemi, wreszcie rytmiczność i śpiewność długich, płynnych, zamkniętych w sobie linji.

Mieczysław Wallis.

Czynny udział w wiecu wziął również dyr. Gimnazjum Państwwoego im. Staszica, którego obowiązkiem jest być wychowawcą młodzieży, a nie zajmować się szczuciem na wiecach chjeńskich.

Ciekawe, iż mimo obecności na sali aż 8 policjantów, przemawiały na tym wiecu poselskim także osoby postronne, podczas kiedy na wiecach poselskich socjalistycznych policja, z komisarzem na czele, pilnuje, by nikt poza posłem głosu nie zabierał.

Wykonawcy rozkazów p. Kiernika nie do wszystkich obywateli Państwa stosują jedną miarę!

SKIERNIEWICE.
(Korespondencja własna).

W dniu 11.XI odbył się w przepełnionej sali miejscowego kinoteatru „Oaza" wiec PPS. z udziałem posła tow. Dobrowolskiego.

Wiec zagaił radny tow. Kagankiewicz, który w krótkiem przemówieniu uczcił imieniem proletarjatu m. Skierniewic pamięć poległych na ulicach Krakowa, Borysławia i Tarnowa. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć ofiar krwawego tygodnia. Następnie zabrał głos poseł tow. Dobrowolski. W obszernym referacie tow. Dobrowolski scharakteryzował obecny katastrofalny stan gospodarczy Państwa i nędzę mas pracujących, dla których Rząd Chjeno-Piasta ma jedną odpowiedź w sprawie poprawy bytu: policję, wojsko i auta pancerne.

Wiec zakończono okrzykami przeciw obecnemu Rządowi, na cześć PPS. i tow. Dobrowolskiego, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

TELEGRAMY.

Międzysojusznicza kontrola wojskowa.

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 17 listopada. (PAT). Posiedzenie konferencji ambasadorów, które się miało odbyć w dniu dzisiejszym zostało odroczone do poniedziałku na życzenie lorda Crevego, aby dać rządowi angielskiemu czas do namysłu przed wysłaniem na ręce lorda Crevego ostatecznych instrukcji w sprawie kronprinca oraz kontroli wojskowej w Niemczech.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn, 17 listopada. (PAT.). — W związku z omawianemi obecnie przez konferencję ambasadorów sprawami powrotu kronprinca i wojskowej kontroli międzysojuszniczej w Niemczech, komunikat angielskiej radiostacji podkreśla w następujący sposób stanowisko rządu angielskiego w tych sprawach: Rząd angielski uznaje, że rząd Rzeszy nie jest w możności opanowania sytuacji w całem państwie i że fakt ten należy wziąć pod uwagę. Jednakże takie stanowisko rządu angielskiego nie zmniejsza bynajmniej całej doniosłości, jaką dla sojuszników ma sprawa wojskowej kontroli zbrojeń niemieckich. Anglja bierze pod uwagę w większości wypadków rozpaczliwy stan wewnętrzny, w jakim znajdują się Niemcy. Jednak co do kontroli wojskowej, jest zdania, iż kontrola ta, jako dająca rękojmię pokojowego rozwoju Niemiec, leży zarówno w interesie tych ostatnich, jak i sojuszników. Komunikat zaprzecza również twierdzeniom, jakoby rząd angielski zajął stanowisko mniej zdecydowane od rządu francuskiego wobec faktu zjawienia się w Niemczech b. kronprinca. Rząd angielski uważa, iż odpowiedzialność za powrót b. kronprinca spada na obecny rząd niemiecki i że zjawienie się w Niemczech b. następcy tronu jest aktem bezprawnym.

NOWE SANKCJE KARNE.

Paryż, 17 listopada. (PAT.). — „Chicago Tribune" donosi, jakoby Poincare zamierzał przy poparciu floty angielskiej obsadzić komory celne w Hamburgu i Bremie oraz zająć Frankfurt, Elberfeld i Barmen.

Przemówienie Mussoliniego.

Rzym, 17 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu senatu w dn. 16 b. m. Mussolini wygłosił obszerną mowę, w której doszedł do konkluzji, iż obecnie powinny obowiązywać w Europie następujące naczelne zasady, jako niezbędne dla pokoju:

1) Zmniejszenie długu niemieckiego i proporcjonalne do tego zmniejszenia ograniczenie długów sojuszniczych.

2) Uzyskanie odpowiednich zastawów i gwarancji.

3) Zaniechanie okupacji Zagłębia Ruhry.

4) Niepodejmowanie jakiejkolwiek interwencji w wewnętrzną politykę Niemiec.

5) Niedokonywanie żadnych zmian terytorjalnych.

Mówiąc o trudnościach, związanych z dostawami węgla dla Włoch, Mussolini zaznaczył, iż były podjęte próby importu węgla z G. Śląska, wkrótce jednak przekonano się, iż węgiel polski kosztuje znacznie więcej, niż węgiel importowany z Kardiffu.

Co do Rjeki, Mussolini nadmienił, że zaproponował Jugosławji podpisanie umowy, która, jego zdaniem, jest możliwa do przyjęcia przez Jugosławję. Odnośne rokowania są w toku.

Żądania Francji wydania kronprinca Mussolini nazwał błędem, który zawiedzie Francję w ślepą ulicę, skąd trudno jej będzie się wycofać.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Rzym, 17 listopada. (PAT.). Po przemówieniu Mussoliniego senat przyjął następujący wniosek: Po wysłuchaniu oświadczenia prezesa rady ministrów senat przyjmuje w zupełności wytyczne linje polityki zagranicznej, któremi kieruje się rząd.

Rzym, 17 listopada. (PAT). Ukazała się tu półurzędowa nota, która zaznacza, że wszelkie sankcje w sprawie kronprinca, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego, mogą być zastosowane tylko na zasadzie wspólnej decyzji państw sprzymierzonych.

Rozruchy w Nadrenji.

Düsseldorf, 17 listopada. (PAT). Przy wieczornem starciu policji z dopuszczającymi się grabieży bezrobotnymi, wiele osób odniosło rany. W związku ze zwiększającą się ilością wypadków grabieży, policja otrzymała lep ze uzbrojenie. Grabieżcy operują przeważnie w nocy, pozostając pod komendą wojskową.

Düsseldorf, 17 listopada. (PAT). Tysiące manifestantów otoczyły zakłady Kruppa w Essen, obrzucając je granatami i obsypując strzałami policję, usiłującą ich rozproszyć. Kilka osób zostało zabitych, a wiele raniono.

Echa rokowań polsko-rosyjskich.

KOMUNIKAT RZĄDU SOWIECKIEGO.

Moskwa, 17 listopada. (A. W.). W komunikacie oficjalnym o przebiegu rokowań Koppa z wiceministrem Seydą rząd sowiecki stwierdza, że w rokowaniach tych nie doszło do zupełnego porozumienia, ponieważ rząd polski nie zechciał przyjąć formuł sowieckich, dotyczących tranzytu, tłomacząc się, że nie chce wprowadzać do kwestji czysto ekonomicznej momentu politycznego. Zasadnicze więc zadanie rokowań warszawskich należy uważać za nieosiągnięte. Niemniej przeto rząd sowiecki gotów jest przyjąć propozycję rządu polskiego, aby po uregulowaniu sprawy formalnego stosunku SSSR do Polski rozpoczęte zostały rokowania handlowe i rokowania o konwencję konsularną.

Rząd sowiecki, brzmi dalej komunikat, ma nadzieję, iż rząd polski postępowaniem swojem rozwieje wszelkie obawy Sowietów, ze strony zaś rządu sowieckiego będą czynione wszelkie kroki, aby kwestje, związane z zabezpieczeniem interesów SSSR. były rozwiązywane drogą pokojowych układów z Polską.

Wiadomości z Niemiec.

AUTONOMJA DLA TERENÓW OKUPOWANYCH.

Berlin, 17 listopada. (PAT.). **Jak donoszą pisma, rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą prowincji okupowanych. Rząd postanowił nadać tym prowincjom pewną autonomję, zwłaszcza w zakresie ekonomicznym. Polityczna wspólność tych terytorjów z Rzeszą zostanie zachowana. Rząd Rzeszy przedłoży dziś przedstawicielom krajów Rzeszy propozycje w tej sprawie do aprobaty.**

OŚWIADCZENIE STRONNICTW KOALICYJNYCH.

Berlin, 17 listopada. (PAT.). „Vossische Ztg." donosi, że przywódcy frakcji niemiecko-narodowej, centrum i demokratów odbyli wczoraj konferencję, na której oświadczono, że partje koalicyjne nie będą czyniły rządowi Rzeszy trudności i że należy unikać przesilenia w łonie koalicji.

ARESZTOWANIE B. MINISTRA BOTHA

Monachjum, 17 listopada. (PAT.). W związku z zamachem listopadowym, aresztowany został b. minister Both.

ODEZWA NACJONALISTÓW BAWARSKICH.

Monachjum, 17 listopada. (PAT.). — „Bayerische Zeitung" ogłasza tekst odezwy zarządu partji narodowo-socjalnej. W odezwie tej, rozdawanej w Monachjum, powiedziano między innemi, iż partja nie uznaje bezprawnego jej rozwiązania i że pozostanie wierną swemu pragnieniu zwycięstwa.

ZEUGNER ZŁOŻYŁ MANDAT.

Berlin, 17 listopada. (PAT). „Vorwärts" donosi z Drezna: Sejmowa frakcja socjal-demokratyczna otrzymała pismo od b. prezesa Rady ministrów d-ra Zeugnera, w którem oświadcza on, że składa swój mandat sejmowy. Powodem rezygnacji są zarzuty, jakie mu czyniono podczas sprawowania przezeń urzędu ministra sprawiedliwości.

ZAPRZECZENIE B. CES. WILHELMA.

Amsterdam, 17 listopada. (PAT). Dzienniki ogłaszają oświadczenie b. cesarza Wilhelma, zaprzeczające, jakoby brał on udział w akcji, mającej na celu przywrócenie monarchji w Niemczech. B. cesarz zaprzecza również wiadomościom o otrzymaniu pewnej ilości paszportów oraz o ustawieniu stacji radjotelegraficznej w Doorn.

W Grecji.

REFERENDUM W SPRAWIE ZMIANY USTROJU.

Ateny, 17 listopada. (PAT). Termin wyborów do parlamentu będzie prawdopodobnie odroczony na dwa tygodnie. Rząd ma podobno zgodzić się na przeprowadzenie przed wyborami referendum w sprawie ustroju państwowego w Grecji. Zwolennicy republiki przygotowują na jutrzejszą niedzielę olbrzymią manifestację. Na skutek kroków, poczynionych przez szereg partji, rząd polecił wstrzymać chwilowo wykonanie wyroku na oficerach, którzy brali udział w ostatnim ruchu rewolucyjnym.

WYROK SĄDU WOJENNEGO.

Ateny, 17 listopada. (PAT.) P.R. Sąd wojenny wydał wyrok na zamieszanych w ostatniej rewolcie oficerów i podoficerów greckich, skazując na śmierć 2 generałów i 2 pułkowników. Sześćdziesięciu innych oficerów skazano na ciężkie roboty. Większość oskarżonych podoficerów uniewinniono. Na interwencję przedstawicieli kilku partji politycznych wykonanie wyroków zostało wstrzymane.

Termin zwołania parlamentu angielskiego.

Londyn, 17 listopada. (PAT.) Nowy parlament zwołany zostanie na 8 stycznia 1924 roku.

St. Zjednoczone o ewentualnej restauracji monarchji w Niemczech.

Waszyngton, 17 listopada. (PAT. PR). W odpowiedzi na życzenia, wyrażone przez dziennikarzy w sprawie określenia stanowiska Stanów Zjednoczonych odnośnie do ewentualnej restauracji monarchji w Niemczech z „Białego Domu" oświadczono: „Rząd Stan. Zjednoczonych, pozostając wiernym doktrynie Manroego, sprzyjał zawsze republikańskiej formie rządów. Jednym z powodów, jakie skłoniły Stany Zjednoczone do wmieszania się do wojny, była chęć usunięcia cesarza Wilhelma oraz chęć przeszkodzenia powtórzeniu się tego wszystkiego, co rząd jego pragnął urzeczywistnić. Autorzy traktatu wersalskiego powinni mieć dostateczny autorytet, aby nakazać poszanowanie jego warunków, w czem mogą mieć jedynie poparcie Stanów Zjednoczonych.

Międz. konferencja komunikacyjna

Genewa, 17 listopada. (PAT.). 15-go b. m. rozpoczęła się tutaj druga konferencja tranzytowo-komunikacyjna. Delegat polski, p. Winiarski, został wybrany, jako członek komisji regulaminowej i weryfikacyjnej.

Wiadomości telegraficzne.

— B. kanclerz Wirth ciężko zaniemógł. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

— Prezydent drugiej Izby holenderskiej, Coolen, przedstawiciel partji katolickiej, otrzymał od królowej misję utworzenia nowego gabinetu.

— Onegdaj o godz. 10.30 przybyła do Lwowa wycieczka jugosłowiańskich parlamentarzystów.

— Stanisław Fedak, skazany na ciężkie więzienie za usiłowanie zamachu na osobę b. Naczelnika Państwa, został wywieziony pod silną eskortą wojskową do więzienia w Rawiczu poznańskiem.

Głosy czytelników.

Portrety Wilhelma II i Fryderyka II w sali obrad endeckiego sejmiku powiatowego w Gnieźnie!

W sali posiedzeń endeckiego sejmiku powiatowego w Gnieźnie wiszą portrety Wilhelma II i Fryderyka II — wprawdzie częściowo zasłonięte płótnem, ale nie zupełnie, bo napisy widać wyraźnie.

Czy niema dość odważnych Wielkopolan, którzyby ukoronowane głowy Wilhelma II i Fryderyka II zrzucili ze ściany, a na ich miejsce powiesili portrety bohaterów polskich? Czy p. starosta Łyskowski nie mógłby wpłynąć w tym kierunku na endecki sejmik powiatowy w Gnieźnie i uspokoić go, że kajzer Wilhelm nie wróci już do Poznania, więc portrety te można spokojnie zdjąć ze ściany?

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę dn. 21 b. m. o godz. 5-ej pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Sekretarjat Generalny.

Partyjny Sąd Centralny.

Posiedzenie Sądu Centralnego odbędzie się we wtorek 20 b. m. punktualnie o godz. 2½ pp. w lokalu Klubu Sejmowego PPS.

Sekretarjat O. K. R. Warszawskiego urzęduje codziennie od godz. 10 do 1-ej i od 5 do 7-ej.

Klub radnych P.P.S. Kasy Chorych. W poniedziałek dnia 19 b.m. o godz 7 wiecz. w lokalu OKR. Jerozolimska 6, odbędzie się posiedzenie klubu radnych P.P.S. do Rady Kasy Chorych m. Warszawy. Obecność wszystkich towarzyszów obowiązkowa.

W niedzielę, d. 18 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Historja socjalizmu w Polsce".

Dzielnica Mokotowska. O godz. 10 rano w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

W poniedziałek, dn. 19 b. m.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Ze Związku Prac. Miejskich, Warecka 7/4. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddz. Warszawskiego.

— We wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Bezrobocie w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Jak donosi „Republika", w ostatnich dniach zamknięto fabrykę Gincla przy ul. Gdańskiej 118, a wymówiono pracę na 2 tygodnie robotnikom w fabryce Gliksmana przy ul. Piotrkowskiej 64.

Zakończenie pertraktacji w przemyśle węglowym G. Śląska. Oddana przez przemysłowców i górników węglowych sprawa określenia podwyżki płac na drugą połowę listopada w ręce sądu rozjemczego na G. Śląsku została w dniu 17 b. m. zakończona. Sąd ten przyznał robotnikom 25% podwyżki. Obie strony wyrok przyjęły. (v.)

Zawarcie umowy aptekarskiej w Kasie Chorych. Wczoraj zawarto umowę pomiędzy pracownikami aptekarskimi Kasy Chorych a zarządem Kasy. Na mocy tej umowy pomocnicy prowizorów otrzymują za pierwszą połowę listopada 25.000.000 mk., za drugą zaś tę samą kwotę z doliczeniem dodatku drożyźnianego, jaki wykaże komisja statystyczna. Prowizorzy będą pobierać 25% więcej, niż pomocnik prowizora, kierownik apteki 40%, zaś aptekarz naczelny 60%. Pracownicy zrzekli się wyrównania wynagrodzenia za czas ubiegły od 1 kwietnia do 1 października. (v.)

Ruch kult.-oświatowy.

Warszawski Wydział Okręgowy Młodzieży T. U. R.

Koło „Grochów". W niedzielę dn. 18 b.m. odbędzie się wycieczka do Zamku. Zbiórka o godz. 9 m. 30 przed kolumną Zygmunta

T. U. R.

Z dniem 15 b. m. podwyższa się niniejszem podatek członkowski T.U.R. z 3000 na 20.000 mk. (do Centrali płaci się 4000, a w oddziale pozostaje 16.000). Legitymacja członkowska kosztuje obecnie 25.000 mk.

(—) *Zygmunt Piotrowski*,
Skarbnik Zarządu Głównego T.U.R.

Ruch spółdzielczy.

Prasa spółdzielcza.

Wyszedł z druku Nr. 22 „Spółdzielcy" z dn. 15 listopada b. r., na którego treść składają się następujące artykuły: Ideowość w ruchu spółdzielczym. W odpowiedzi. Wnioski do referatów na Kongres Spółdzielni Spożywców. Związek Spółdzielni czy jedna spółdzielnia krajowa. Wrażenia z podróży do Wiednia i Pragi Czeskiej. Międzynarodowa Wystawa Gandawska. Dzieje bochenka chleba (wiersz B. Hertza). Ruch spółdzielczy w kraju i zagranicą. Z posiedzenia Rady Naczelnej Z. R. S. S. Oświata robotnicza. Wydawnictwa nadesłane. Ogłoszenia. Cena 20.000 marek.

Życie gospodarcze.

Cukier dla miast i spółdzielni.

15 listopada odbyła się w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny pod przewodnictwem p. komisarza dr. Bajdy konferencja przedstawicieli ogólno-krajowych związków spółdzielczych i tow. aprowizacji miast oraz przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego w sprawie podziału cukru między miasta i spółdzielnie w listopadzie. Na konferencji tej przedstawiciele spożywców złożyli szereg wniosków w sprawie: 1) techniki obliczania ceny cukru, 2) Kredytów akcyzowych, 3) kredytowania należności za cukier w ciągu dwóch tygodni, 4) terminowości wysyłania transportów cukru i t. d. Wnioski powyższe zostały przyjęte do wiadomości przez reprezentantów cukrowników, którzy przedstawią je Radzie Naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego. Wczoraj o godz. 1-ej w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny miało nastąpić podpisanie odpowiedniego protokułu. Należy zaznaczyć, iż ilość cukru w listop., podlegająca podziałowi, pozostała na razie bez zmiany i wyniesie 600 wagonów, przedstawiciele cukrowników oświadczyli jednak iż na żądanie spożywców gotowi są cyfrę tę powiększyć. *(b)*.

Mąka dla miast i spółdzielni.

15 listopada odbyła się w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego M. S. W. p. Strzeleckiego w obecności nowego dyrektora głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu p. Hallera konferencja informacyjna w sprawie dostawy mąki miastom i spółdzielniom przez G. U. Z. Przedstawiciele nadzwyczajnego komisarjatu informowali się o życzeniach spożywców w tej dziedzinie. Zgłoszone wnioski dotyczą: 1) ilości mąki, jaką organizacje spożywców pragnęliby otrzymać; 2) ceny mąki, która dotąd brana jest jako przeciętna cen obowiązujących w Poznaniu, Warszawie i Lwowie; wskazano przytym, iż dla Poznania i Lwowa ceny powinny być niższe wobec tego, iż mąka w tych miastach jest tańsza niż w innych okolicach, 3) kredytu, który przy odbiorze mąki na miejscu winien być 10-dniowy, a w innych wypadkach 20-dniowy. Nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny poweźmie w najbliższym czasie decyzje we wszystkich poruszonych na konferencji sprawawach. *(b)*

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 2.075 000
Franki francuskie 109.0.0
Belgja 93.30)
Londyn 8.950.000
Praga 59.500
Szwajcarja 360.000
Wiedeń 29.—
Włochy 87.000

KRONIKA.

STAN POGODY.
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7.0, najniższa 1.0; w Zakopanem półpochmurno, rano przymrozek, temperatura najwyższa onegdaj 13.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, deszcz, cieplej, silniejsze wiatry z południo-zachodu.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 4.251.283, sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Zerwanie tamy morskiej na polskim brzegu Bałtyku. W nocy z dn. 11 na 12 b. m. burza morska na północnej części polskiego pobrzeża na Bałtyku zniszczyła przez podmycie tamę ochronną zasłaniającą w nizinie położone błotniste okolice wsi Karwie. Fala na przestrzeni kilkudziesięciu metrów uszkodziła także prowadzone tam roboty około wzniesienia betonowej tamy ochronnej. Jedynie dzięki pomocy zorganizowanej przez lokalne władze pobrzeżne niebezpieczeństwo zostało umiejscowione, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było. Wobec powtarzających się w tymże miejscu częstych tego rodzaju wypadków władze pobrzeżne intensywniej przeprowadzą rozpoczęte już oddawna prace budowy betonowej tamy ochronnej.

Przywrócone pociągi. Warszawska dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że z liczby odwołanych czasowo pociągów pasażerskich, przywołuje się poczynając od 17 listopada poc. posp. Nr. 402 (z Gdańska) przybywający do Warszawy Gł. o godz. 19.10 i poc. osob. Nr. 20 (z Częstochowy) przybywający do Warszawy Gł. o godz. 0.10, a poczynając od 18 listopada poc. posp. Nr. 401 (do Gdańska) wychodzący z Warszawy Gł. o godz. 9.50 i poc. osob. Nr. 19 (do Częstochowy), wychodzący z Warszawy Gł o godz. 0.15.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Herbatka P. O. W. W niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 6-ej w lokalu Handlowców (Sienna 16) odbędzie się zwykła herbatka P. O. W. O sytuacji politycznej mówić będzie poseł Miedziński. Po referacie i dyskusji zebranie towarzyskie z tańcami.

Tow. Polsko - Francuskie. W poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 8 wiecz., odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko - Francuskiem (N.-Świat 67) uroczyste przyjęcie p. profesora Karola Gide'a, a następnie odczyt p. Henryka de Montfort, przedstawiciela gazety „Temps", p. t. „Dziennikarstwo francuskie".

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków. W poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w lokalu Tow. (Jasna 19) odbędzie się odczyt prof. Zygmunta Herynga p. t. „Rola zrzeszeń społecznych w walce z drożyzną i w reorganizacji kredytu publicznego".

WYCIECZKI:

Z Kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. Dziś odbędą się następujące wycieczki i odczyty: O g. 10 i 11½ rano dwie wycieczki do Zachęty. Zbiórka w przedsionku Zachęty, Królewska 17. Dwie wycieczki do Zamku Królewskiego. Zbiórka w przedsionku zamkowym. Dwie wycieczki do mostu i tunelu. Zbiórka — Smolna 5. O godz. 11 rano wycieczka do Sejmu. Zbiórka przed Sejmem. O godz. 5 pp. przy ul. Racławickiej Nr. 4 odczyt p. Kossutówny p. t. „Morze Polskie". O godz. 4 pp. przy ul. Wileńskiej 31 odczyt p E. Bossa p. t. „Wiśniowiecki i Sobieski". O godz. 7 pp., przy ul. Drewnianej Nr. 8 odczyt p. J. Jahołkowskiej p. t. „O Japonji".

WYPADKI.

Walka policjantów z awanturnikami. Na ul. Zielnej będący w obchodzie posterunkowy VIII komisarjatu, zauważył, że jeden mężczyzna bił drugiego. Posterunkowy zatrzymał napastnika i zażądał okazania dowodu, lecz zatrzymany odmówił, jak również nie chciał udać się do komisarjatu. Napastnik rzucił się na policjanta i stawiał czynny opór.

Na alarm nadbiegł drugi posterunkowy, którego awanturnik uderzył z taką siłą, że policjant upadł na chodnik. Dopiero przy pomocy trzeciego posterunkowego awanturnika o atletycznej sile przeprowadzono do dorożki. W tym czasie nadbiegła jakaś kobieta, która uczepiła się rąk policjantów i, krzycząc rozpaczliwym głosem, chciała odbić aresztowanego. Wobec tego i obrończynię awanturnika odprowadzono do VIII komisarjatu. Tam stwierdzono, że awanturnikiem jest woźnica

Władysław Adamczyk (nigdzie nie meldowany), obrończynią zaś jego Marjanna Szkodowska (Zielna Nr 28). Osadzono ich w areszcie

Przy pracy. W zbrojowni warszawskiej D. O. K. Nr. 1, przy ul. Stalowej Nr. 58, robotnik Stanisław Gołębiowski w czasie pracy był przygnieciony szyną. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną lewego biodra i lewej dłoni oraz ogólne potłuczenie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu

Uparta desperatka. 27-letnia Augusta Polówna rodem z pow. Lipnowskiego, wyszła ze szpitala Wolskiego, gdzie przebywała na leczeniu z powodu otrucia się jodyną. Zrozpaczona z powodu braku pracy i mieszkania Polówna za ostatnie pieniądze kupiła buteleczkę esencji octowej, poczem udała się do Ogrodu Saskiego, gdzie powtórnie targnęła się na życie, wypijając całą zawartość buteleczki. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł upartą desperatkę do szpitala Wolskiego.

Odebrany łup i aresztowanie paserów. St. przodownik 8-go komisarjatu, Żbikowski, dokonał rewizji w mieszkaniu Zyskinda Najera przy ul. Komitetowej Nr. 4, gdzie znalazł bieliznę stołową i pościelową, sztuki płótna, batystu i innych materjałów, ogółem 28 sztuk, które jako podejrzanego pochodzenia, zabrał do komisarjatu Aresztowani Zyskind Najer i syn jego Henoch, oświadczyli, że znalezione towary i bieliznę przyniosło dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy schowali towar w szafie i oświadczywszy, że przyjdą później, wyszli, lecz więcej nie wrócili. Znalezione towary, przedstawiające wartość kilkuset miljonów mk., pochodzą najprawdopodobniej z kradzieży sklepowych i są do odebrania w 8-ym komisarjacie.

Z sądów.

Oszczerstwa Endecji.

W zeszłym roku prasa endecka usiłowała zniesławić posła Hipolita Śliwińskiego, zarzucając mu nadużywanie swojego stanowiska poselskiego przez rzekome wyłudzenie od ówczesnego ministra Skarbu p. Jastrzębskiego przeszło pół miljarda mkp. na budowę kolonji urzędniczej w Mokotowie, a to dzięki interwencji „najwyższej w Państwie osobistości" — i obrócenie tych pieniędzy na fundusz wyborczy „Wyzwolenia" i „Lewicy ludowej".

Poseł Śliwiński wystąpił na drogę sądową przeciwko redaktorom i wydawcom „Słowa polskiego" we Lwowie ze skargą o oszczerstwo.

Przed kilku dniami odbyła się rozprawa przed Sądem przysięgłych we Lwowie, na której oskarżeni Dr. Tadeusz Fabiański i Dr. Wacław Majbaum jako naczelni i odpowiedzialni redaktorowie, obawiając się snać wyroku i kary, woleli w trakcie przewodu sądowego zarzuty postawione posłowi Śliwińskiemu *cofnąć, wyrażając równocześnie żal z powodu pojawienia się tych zarzutów w piśmie.*

P. Śliwińskiego jako oskarżyciela zastępowali poseł Dr. Lieberman i Dr. Grek.

Teatr i muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Depresja w życiu muzycznem. — Widoki powołania do życia Filharmonji. — Koncerty: „Rob. Wydziału wych. dziecka, J. Oziminskiego, Melcera - Kochańskiego, Orłowa.

Charakterystycznym symptomem ogólnego przygnębienia, między innemi jest i to, że ta „koncertowa sala" stoi przeważnie pustką Nietylko Filharmonja umilkła i zaledwie od czasu do czasu odezwie się jakimś porankiem produkcji solowych lub koncertem dobroczynnym; z pośród tych wypada wyróżnić koncert symfoniczny pod dyrekcją **Józefa Śliwińskiego,** na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli. Ale i recitale, i tak liczne w ubiegłych sezonach koncerty w Konserwatorjum i w innych salach stopniały do liczby jednego, conajwyżej dwóch w tygodniu. „Polskie Biuro Koncertowe" (p Guranowski) nie daje znaku życia.

Wspomniałem wyżej o koncercie symfonicznym w Filharmonji. Był to znak, że orkiestra filharmoniczna przecie żyje i całkiem o sobie zapomnieć nie pozwala. A poziom wykonawczy tego koncertu, wysoki, dał wyraz niegasnącym jej ambicjom artystycznym. Emulacja ma przecie swoje dobre strony. Nadto wiadomo już a w najbliższych dniach będzie można zapewne podzielić się w tej mierze z czytelnikami ściślejszemi szczegółami, że według wszelkich nadziei Filharmonja **odżyje** i to odżyje na podstawach nieco innych, niż dotychczas; odżyje nie dla znudzonych „dziesięciu tysięcy", które zresztą i tak nie zdołały jej podtrzymać, ale jako instytucja przystępna dla możliwie szerokich mas społeczeństwa i na nich budująca swój byt: idea, w imię której konsekwentnie występowaliśmy tutaj od samego początku.

Z pośród innych koncertów wspomnę o poranku w Konserwatorjum, urządzonym **na rzecz Robotniczego Wydziału wychowania dziecka. Chór pod batutą prof. Kazury** („Kapela ludowa"), **p. Adelina Czapska i p. Mossoczy** nieśli dla dobrego celu w ofierze swoją piękną sztukę. W Filharmonji dał recital skrzypcowy **prof. Oziminski.** Wykonana przez niego m. in. symfonja hiszpańska Lalo, jakkolwiek przy akompanjamencie doskonałego towarzysza na fortepianie, prof. Lefelda — nie mogła brzmieć tak, jak wówczas, gdy part skrzypcowy niosła — kiedyindziej — na sobie symfoniczna pełnia orkiestry, towarzyszącej skrzypcom. Niemniej szlachetny sposób gry artysty nie chybił wrażenia na licznem audytorjum. W koncercie tym wzięło udział także bardzo dobre trio, złożone z pp. Dąbrowskiego (fortepian), Oziminskiego i Budkiewicza (wiolonczela), artyści odegrali „Trio" Czajkowskiego

Interesującym, zarówno ze względu na program, jak na wykonawców, był wieczór sonat profesorów **Melcera i Kochańskiego** (Wacława) w Konserwatorjum. Podobała się szczególnie piękna sonata g-dur Brahmsa i d-moll, op. 9 Szymanowskiego. Z opusu widać, że ta ostatnia jest utworem naszego kompozytora stosunkowo wczesnym. O tem świadczy zresztą za siebie sam utwór. Bije z niego i świeża inwencja twórcza i całkowite opanowanie środków kompozycyjnych i formy; — nie poznałbyś jeszcze Szymanowskiego późniejszego; wszystko tu jasne, przystępne i miłe.

Wymienię jeszcze ostatni przed wyjazdem zagranicę, koncert **Orłowa** w Filharmonji. Sala była tak publicznością natłoczona, że staczano formalne kłótnie o miejsca. O grze tego nadzwyczajnego pianisty nie ma potrzeby rozwodzić się raz jeszcze. Jestto jeden z niewielu przypadek, gdzie gust masowej publiczności pokrywa się najzupełniej z istotną wartością artysty. **J. R.**

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 po poł. „Halka", wieczorem balet L. Rogowskiego „Bajka". Jutro „Carmen". We wtorek „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 pp. **po cenach zniżonych przedstawienie popularne** „Rozbitków" Blizińskiego. Wieczorem wznowiona tragedja Żeromskiego „Sułkowski". Jutro „Sułkowski".

Teatr Reduta. Dziś pp. „Ponad śnieg". Wieczorem „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 pp. „Szukajmy murzyna", wieczorem „Dzwonek alarmowy".

Teatr Polski. Dziś po poł. o g 3 i pół „Sen nocy letniej". Wieczorem „Wiera Mircew".

Teatr Mały. Codziennie wieczorem „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". Dziś po południu o godz. 4 po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Bęben". Dziś po południu o g. 4-ej **po cenach zniżonych** „Szkoła kokot".

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr Popularny (Wolska 32). Dziś komedja Kazimierza Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Teatr im. Fredry (Śniadeckich 5). Dziś o g. 4 pp. „Gwałtu, co się dzieje", wieczorem „Piękna żonka".

Teatr „Stańczyk". Dziś dwa przedstawienia programu 34-go „3 po 3" o g. 5 (ceny zniżone) i o g. 9 m. 15 wiecz.

Teatr „Qui pro quo". Dziś i jutro doskonała rewja aktualna „Wykiwali djabła". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 m. 15 i 9 m. 15 w.

„Bajka" na „Bratnią Pomoc" uczniów Konserwatorjum. Dziś o godz. 8 wiecz. teatr Wielki daje balet L. M. Rogowskiego „Bajka". Dochód z przedstawienia przeznaczony został na rzecz Bratniej Pomocy uczniów Konserwatorjum Muzycznego.

Z Filharmonji. Dziś o godz. 3 pp. wielki koncert symfoniczny pod dyr. J. Hirszfelda. W programie między innemi 6-ta symfonja Czajkowskiego i trio tegoż kompozytora w wykonaniu pp. Henryka Melcera (fortepian), Eli Kochańskiego (wiolonczela) i J Dworakowskiego (skrzypce).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Nowy. — Przedstawienia pouczające.

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom że dzisiaj i jutro od 2 do 4-tej popoł. w kino-teatrze Nowym odbywają się przedstawienia, na które składają się interesujące filmy ze wszystkich dziedzin nauki i ogólnych wiadomości.

Miłą tę i pożyteczną rozrywkę polecamy gorąco wszystkim, tembardziej iż ceny biletów dla uprzystępnienia widowisk jaknajszerszym masom publiczności są bardzo zniżone *Ika.*

Sport.

Przyjazd do Warszawy ekspedycji kpt. Wanderwell.

Przyjazd do Warszawy ekspedycji kpt. Wanderwell, odbywającej bez pieniędzy podróż naokoło świata samochodem, o której pisaliśmy już w „Robotniku", nastąpi, jak nas informuje dyr. Cyrku, w poniedziałek, 19 b m. Czas spotkania i powitania ekspedycji podany będzie w specjalnem ogłoszeniu cyrku, w poniedziałkowym numerze „Robotnika".

KINO

Palace

Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o g. 3 pp.
Największy zespół orkiestrowy pod batutą **J. Jakubowskiego.**

Co fascynuje dziś całą Warszawę?
Czem tłomaczy się to niebywałe powodzenie?
Tem tylko, że jest to niezaprzeczalnie najwybitniejszy film polski i że orzeczenie medium, jakoby przeżycia „Bladej Bronki" są dalszym ciągiem przeżyć „Kazi" z **„Tajemnicy Przystanku Tramwajowego"** stało się powszechnie wiadomem.

Sensacyjne arcydzieło sztuki kinematograficznej
Reżyserji Relidzyńskiego Dramat serca kobiecego

Niewolnica Miłości.

„SFINKSA"
z Smosarską, Brydzińską, Malicką, Węgrzynem, Parnellem, Myszkiewiczem, Fertnerem, Jaraczem, Śliwińskim, Zelwerowiczem.



Na RATY! Firma nasza była pierwszą,
która w czasach wojennych dawała i daje obecnie NA RATY!
Żadna inna firma nie jest w możności wykonać obstalunku pierwszorzędnej roboty podług ostatnich modeli i z najlepszych materjałów **po cenach tak nizkich**, jak przyjmuje nasza firma

PRACOWNIA NA MIEJSCU

Wielki wybór ubiorów męskich, okryć damskich i palt, dziecinne sportowe, towary manufakturowe na metry na warunkach najdogodniejszych. Z okazji tej korzystać mogą też mieszkańcy zamiejscowi

Firma „Oszczędność", Nowogrodzka 4, sklep. Tel. 228-42.

UWAGA. Urzędnikom państwowym i miejskim specjalny rabat.

NA RATY

Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materjałów krajowych i angielskich.

Własne wytwórnie krawieckie

Towarzystwo Manufakturowe

Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.
Firma Chrześcijańska.

Fachowcy i Fachowczynie Wyrobów Gumowych,
którzy byli przed wojną zatrudnieni w rosyjskich fabrykach wyrobów gumowych, obznajmieni z fabrykacją kaloszy, kół powozowych, podeszew i zelówek jak też i walców i t. p.
znajdą korzystne zajęcie.
Zgłoszenia sub. „Wyroby Gumowe" składać w Administracji tegoż pisma Warecka 7.

Na Rozpłaty i za Gotówkę!

Uwadze pracujących: bankowców, urzędników, oraz Kooperatyw i związków robotniczych!!

Warszawski Dom Towarowy

Mokotowska 59, tel. 273-53 i 121-82.

poleca:

Gotowe ubrania i palta męskie, oraz okrycia damskie.
Materjały manufakturowe: sukna, szewioty, kamgarny, gabardiny, veloury i zamsze.
Towary bieliźniane: płótna, obrusy, ręczniki i t. p.
Trykotaże: żakiety wełniane, sweatry, pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

Hurt i Detal.

4-ta część przy kupnie!

NA RATY na najdogodniejszych warunkach

Pomimo szalejącej drożyzny poleca **wykwintne**
Okrycia Damskie oraz **Ubiory Męskie o 25% taniej**
MARKUS Karmelicka 17 m. 6 w bramie, I piętro.

Oszczędzasz dużo

przy kupnie znanych ze swej solidności i elegancji

TRYKOTAŻY

w wytwórni Trykotaży

„Golf"

SKŁAD FABRYCZNY
Elektoralna 4.

Niezawodny środek przeciwko
chrypce, duszności, kaszlu

„Granulki Russyana"

(Granules sulphuris aurat bicurcinati)
wyrobu laborat. farm.
Ap. „KOWALSKI" w Warszawie.

HURTOWNIA

Źródło Polskie

Nowicki-Makarowski
Złota 64. Tel. 231-66.
Konto czekowe P. K. O. 3255.
Poleca Spółdzielniom i Sklepom

Mąkę — Kaszę — Ryż
Kawę — Herbatę — Korzenie
Esencję — Śledzie — Szmalec

Mydło
Świece
Zapałki

Na raty i za gotówkę
UBIORY MĘSKIE z krajowych i zagranicznych materjałów, pierwszorzędne i wykwintne wykonanie, poleca
Krawiec, Pańska 15 m. 2.

Doświadczony Kopyciarz
obznajmiony z amerykańskiemi lub niemieckiemi maszynami do wyrabiania kopyt **poszukiwany.**
Zgłoszenia do Administracji „Robotnika" Warecka 7, sub. „KOPYCIARZ"

Na raty! Ceny jak za gotówkę
Ubiory i jesionki męskie, okrycia damskie
Smocza 1 m. 28, róg Nowolipia. Dojazd tramw. 0.

5-ta część przy kupnie!
NA RATY wszelkie ubiory męskie i okrycia damskie oraz chustki najtaniej
Ch. Buch, S-to Jerska 17 m. 1

Daję na Raty

Garnitury męskie, palta zimowe, okrycia i kostjumy damskie oraz wszelkie towary manufakturowe
Franciszkańska 3 m. 6, tel. 402-82.

A) Choroby weneryczne i skórne Dr. Regelman, Obożna 11, pierwszy dom przy Krakowskiem Przedmieściu, telefon 244-59, 12—1, 4—7.

A) Obrączki ślubne złote ścienne zegary daje na raty. Przyjmuje reperacje. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkania 23.

Garnitury od 5.000.000.—, reglan na futrze, palto jesienne. Nowy Świat 59—51.

Choroby weneryczne, rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7, róg Grzybowskiej, od 4—7 wieczór. Panie 2—4. Dla niezamożnych bezpłatnie 1—2. Dr. Rosental.

Kowal potrzebny natychmiast **„METAL"** Zakłady Przemysłowe, Praga, ul. Strzelecka № 30.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Filja Częstochowa Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie.

Meble solidne w wielkim wyborze **poleca** Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Okazja: 6 palt jesiennych do sprzedania. Żelazna 68. Lewandowski.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Aksi", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

Zgubiono w sobotę dwie fotografje i sto tysięcy proszę o zwrócenie tylko fotografji. Nowy-Świat 56—38.

8 MILJONÓW marek palto jesienne męskie. Futro męskie prawie nowe dwadzieścia pięć miljonów. Sprzedam zaraz Piękna 64 mieszkania 11. Handlarze wyłączeni.

300 palt jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kożuszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p., front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

***) **Po cenach zniżonych!** Palta damskie, dziecięce, pluszowe, zamszowe. Angielskie kostjumy, suknie, spódniczki, bluzki, wszelkie **Trykotaże damskie i Dziecięce.** Bielizna wykwintna, skromna. Sukienki, fartuszki. Mundurki dla panienek. Garniturki dla chłopców, poleca Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99.**

Czytajcie
Księgę Pamiątkową
P. P. S.



Czytajcie uważnie!

Nabyć mogą wszyscy

Na Raty

tylko na

KAPUCYŃSKIEJ 13, m. 2,
parter, brama, **tel. 503-47.**

Wszelkie materjały męskie i damskie, krajowe i zagraniczne
Okrycia i kostjumy damskie
Garderobę męską, futra gotowe
Konfekcję damską i futrzaną
Bieliznę gotową męską i damską fantazyjną.



Na dogodnych warunkach
ubiory męskie, dziecinne i okrycia damskie oraz towary łokciowe
D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

Świerzbę i Swędzenie
usuwa krem **„MUKUNA"** nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROCZY, Bednarska № 13. Apteka. Żądać wszędzie



Przyjdź! a przekonasz się! Medjum M-elle Evigny-Rara pod wpływem sugestji Szyllera-Szkolnika bez hypnozy w transie nieomylnie odgadnie Twoje imię, nazwisko, wiek, kim jesteś i kim być możesz, charakter i przeznaczenie. Przyjmuje 12—7 pp. Piękna 25—12. Tel. 506-09.

Analizy na syfilis, tryper i in.
Chmielna 54 wprost Dworca **D-rzy med. LIPSCY**

Dr. med. Witold BORKOWSKI chor. **weneryczne, skóry i włosów. ŻÓRAWIA 31.** Przyjm. od 5½ do 7½ g. w. **Telef. 287-78.**

Dr. med. Bohd. Michałowski
b. asyst. szpitali paryskich, chor. skórne, wener. i moczopłc. przyjm. 5-7. **Wilcza 44 m. 4.** W leczn. od 2-3 Trębacka 2.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. Feldhusen b. st. ord. szpit. wener., skóry, niemoc, Roentgen. **Wielka 6** (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4—7½.

Dr. Med. P. BERLIS
Choroby weneryczne i skórne.
Leszno 56, g. 8—9 rano i 5—8.

Dr. S. Jermułowicz
b. ordyn. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc). **Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa).**
Od 12—2 i 5—7. Szkolna 8.

Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. **wener.** skór., niemoc płc. **Zielna 11,** do 1, 4—7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, zaszczycona najwyższemi nagrodami A. Wiśniewskiej, Niecała 12. Telefon 72-04. Filja: Błonie. Kurs nauczycielski i prywatny. Przy szkole dział modniarstwa. Patenty cechowe mistrzowskie, podmistrzowskie. Zapisy codziennie. Kończącym posady.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10—12 i od 4—8 w.

A) Choroby weneryczne, (rzeżączka, szankier, syfilis) skórne leczy specjalista Dr. Wiktor Borkowski, asystent szpit. Św. Łazarza, Twarda 45, mieszkania 2, róg Złotej. Godziny 2—3 i 7—9.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.